U-3294

BIBLJOTEKA DZIEJÓW I KULTURY WSI T. 2.

STEFAN KORA

WINCENTY WITOS
A
PAŃSTWO POLSKIE

LWÓW 1936
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI GUBRYNOWICZ I SYN

CENA 1 ZŁ.

WINCENTY WITOS
A
PAŃSTWO POLSKIE

3294

BIBLJOTEKA DZIEJÓW I KULTURY WSI T. 2.

STEFAN KORA

WINCENTY WITOS
A
PAŃSTWO POLSKIE

Wydz. Bibl. Prawnicza
1806130639

LWÓW 1936
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI GUBRYNOWICZ I SYN

Seminarium [illegible] rawsk
J-3294 12881
inw.

TŁOCZONO W DRUKARNI NAUKOWEJ, LWÓW, ORMIAŃSKA 8, TEL. 253-10

PRZEDMOWA.

Rozprawa niniejsza powstała w związku z toczącemi się nieustannie wśród młodych wszystkich kierunków politycznych dyskusjami, a schodzącemi często na kwestje Brześcia i Berezy. Bezpośredni powód do jej napisania dała autorowi pewna dyskusja, którą on odbył z kolegami, należącymi do Legjonu Młodych, a która dotyczyła amnestji dla skazanych w procesie brzeskim i wypadków, stanowiących przyczynę tego procesu. Autor bronił w niej W. Witosa, wykazując wielkie jego zasługi państwowo-twórcze i bierny raczej niż czynny udział w całej akcji „Centrolewu", narzucony mu i jego stronnictwu przez przynależność do opozycji.

Oczywiście w dyskusji tej kierował się autor, jak i jego przeciwnicy, wspomnieniami z czytania dzienników i swojemi skłonnościami i przekonaniami, bo tak zwykle bywa w najpoważniejszych nawet dyskusjach politycznych. Atoli jego wrażliwe sumienie obywatelskie i poczucie ścisłości naukowej nakazały mu sprawdzić podniesione przez siebie argumenty i fakty. Podjął więc zaraz potem szczegółowe i gruntowne badanie nie tyle samego procesu, ile całego żywota politycznego Witosa pod kątem jego stosunku do państwa polskiego, poświęcając na to kilka miesięcy czasu. Badanie to rozpoczął z pewną nieufnością, obawiając się, czy taki ścisły rozbiór i kontrola nie unicestwi jego argumentów i nie rozwieje jego wiary w wartość narodowo-polityczną Witosa, skończył je jednakże

z głęboką czcią dla wielkich zasług i wielkich zdolności Witosa, chociaż wypowiada swoje sądy ze spokojem i przedmiotowością naukową wręcz zdumiewającą.

Rozprawa niniejsza jest w rezultacie obroną Witosa, ale obroną ściśle rzeczową, wolną od wszelkiego zabarwienia uczuciowego i wszelkiej dialektyki politycznej, opartą przedewszystkiem na czynach i słowach samego Witosa, które autor obficie cytuje. Autor wstrzymuje się zupełnie od omawiania jego postępowania w okresie współdziałania z Centrolewem zapewne dlatego, aby nie być posądzonym o krytykowanie wyroku sądowego, albo o przyłączanie się w swej rozprawie do głosów domagających się amnestji dla Witosa i innych, skazanych w procesie brzeskim. Autor nie porusza także wielu innych spraw dawniejszych, nie przedstawia więc Witosa w pełnej perspektywie historycznej, bo wtedy musiałby właściwie napisać ogromne dzieło, będące niemal historją polską od 1914 r., które oczywiście wymagałoby kilku lat pracy.

Jestem pewien, że autor dałby radę temu zadaniu, a zdaje mi się, że pełna perspektywa historyczna nie pomniejszyłaby ani nie odbronzowiła w niczem historycznej postaci W. Witosa, jako współdziałającego w tworzeniu państwowości polskiej.

W miarę dojrzewania systemu politycznego marszałka Piłsudskiego stawał się Witos stopniowo coraz bardziej jego przeciwieństwem i coraz bezwzględniej był przez ten system zwalczany, aż wreszcie został zupełnie zniszczony. W tym pogromie zachował jednakże Witos godność osobistą, co przyznał nawet sam marszałek Piłsudski, zachował dalej przywiązanie ogółu chłopów, co więcej zdobył sobie

szacunek wielkiej części inteligencji, która przedtem miała dla niego tylko nienawiść. Witos, polityk polski na wskróś pozytywny i syntetyczny, pozostaje nadal najlepszym wyrazicielem duszy włościaństwa polskiego i nadal jest jego wodzem.

Lwów, 25 listopada 1935.

Prof. Fr. Bujak

I. WALKA O NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI L. 1914—1919.

1. Charakterystyka człowieka.

Wincenty Witos, b. premjer i od 34-go roku życia bez przerwy niemal poseł do sejmów jest synem małorolnego gospodarza z Wierzchosławic, wsi pow. tarnowskiego. Życie Witosa, od zarania obfitujące w trudy i przeciwności, hartowało duszę i sposobiło go od wczesnej młodości do walki, dążenia z uporem i konsekwencją do wytkniętego celu.

Witos, obdarzony przez naturę wybitnym talentem politycznym, zetknąwszy się z politycznym ruchem ludowym, który pod zaborem austrjackim miał już za sobą długoletnią tradycję, stopniowo rozwija swój horyzont myśli z powiatu na dzielnicę, z dzielnicy na całą Polskę. Chociaż, oficjalnej, szkolnej wiedzy posiadł niewiele, to jednak dzięki wybitnym zdolnościom, nieugiętej woli i wytrwałej pracy nad sobą prześcignął wnet swoich towarzyszy w kunszcie politycznym, a nadewszystko wrodzoną mu umiejętnością przywodzenia, wybijając się na czoło przodowników włościaństwa.

Pierwszym śladem działalności politycznej Witosa są przesyłane do „Przyjaciela ludu“ koreson-

cje ze wsi, odznaczające się bystrością obserwacji i sądów oraz świadczące o zdolnościach publicystycznych młodego autora. Początkowym etapem czynnej polityki przyszłego premjera Rzpltej jest uzyskany przezeń w 1905 r. mandat członka powiatowej rady tarnowskiej. W trzy lata później zostaje on wybrany posłem do sejmu krajowego we Lwowie (1908), a od roku 1911 przez cały okres wojny światowej posługje do parlamentu austrjackiego w Wiedniu. Z chwilą powstania państwa polskiego wchodzi Witos do Sejmu Ustawodawczego.

Już w jesieni 1913 obejmuje kierownictwo w Polskiem Stronnictwie Ludowem i w tym charakterze prowadzi ożywioną działalność narodową w czasie wojny światowej i w odrodzonej Polsce. Przez cały ten okres (przeszło 20-letni) pełni Witos ponadto obowiązki naczelnika gminy w rodzinnej wiosce Wierzchosławicach i kieruje szeregiem zrzeszeń gospodarczych i kulturalnych.

Wszystko, co w życiu osiągnął, czego dopiął i czem mógł państwu przynieść pożytek, zdobył własną usilną pracą. Witos jest w pełnem tego słowa znaczeniu człowiekiem pracy. Często po kilkudniowej podróży, po odbyciu licznych konferencyj i zebrań powraca do zwykłej pracy na roli i będąc posłem Rzpltej orze i młóci, jak na gospodarską powinność wypada. Wart jest pełnej dumy symbol, w którym jednoczą się trud i poczucie wysokiego powołania pracy rolniczej z godnością naczelnika rządu[1]).

Witos jest i zostanie włościaninem. Chociaż jako polityk i mąż stanu dobitnie podkreśla zasadę

[1]) O desygnacji na premjera w czasie najazdu bolszewickiego powiadomiono Witosa, gdy zajęty był przy swojem gospodarstwie w Wierzchosławicach. II. Kurj. Codz. 24. VIII. 1920.

równorzędnego traktowania przez państwo wszystkich warstw narodu, to jednak nie sądzi, ażeby walka o pełne, faktyczne równouprawnienie ludu w życiu i polityce była zakończona. Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że zdrowo pojęty rozwój form społecznych narodu musi dalej pójść drogą takich zmian, ażeby odrębność wsi nie była jednocześnie rażącą niższością polityczną, gospodarczą i kulturalną. Celem Witosa było i jest właśnie dźwignięcie włościaństwa na wyższe szczeble cywilizacyjne i społeczne, ażeby było ono zdolne wypełniać obowiązki wobec państwa. Dlatego stale tam, gdzie zajdzie tego potrzeba, podkreśla swoje pochodzenie. Któż zresztą nie zna go w Polsce i nie wie, kim jest Wincenty Witos?

Jasnem jest, że gdyby wódz ludu polskiego, wyszedłszy ze wsi nie wrócił po osiągnięciu godności do swego środowiska (jak czyni to wielu), to osobiście mógłby zyskać jedynie, bo nigdyby nie szła po Polsce wrzawa, że państwem chłop rządzi, nigdyby tylu osobistych i jakże małostkowych oskarżeń pod jego adresem nie kierowano[2]), ani nie starano się podkopać jego powagi złośliwemi dowcipami.

Działalność dotychczasowa b. premjera zamyka się w obrębie dwóch celów: zdobywanie wsi polskiej dla sprawy narodu i państwa oraz walka o słuszne prawa dla włościan. Musiał to być niemały wysiłek poniesiony dla dobra ogółu, skoro go rząd

[2]) Jeden z dzienników pisze w 1920 r. o Witosie: „Wystarczyło nawet przeciwnikowi politycznemu przez chwilę zetknąć się z premjerem, by przekonać się, że jest to człowiek, który ma pełne prawo wewnętrzne do zajęcia powierzonego mu stanowiska". Kurjer Lwowski z 5. VIII. 1920.

Rzplitej obdarzył najwyższem odznaczeniem, jakiem państwo dysponuje: orderem Orła Białego [3]).

Przypadło Witosowi w udziale wstrząsnąć gmachem przesądów i zabobonów społecznych, pielęgnowanych przy bardzo postępowych wierszykach i literaturze politycznej, z której słusznie czerpie naród tytuł swej chluby, której jednak nigdy serjo realizować nie miał zamiaru. Postawił Witos przed społeczeństwem zagadnienie, czy w warunkach równouprawnienia wszystkich obywateli może chłop stanąć na czele rządu i czy wolno ludowi upomnąć się o przynależny mu udział w sprawach państwa. Zapewne, że teoretycznie oponowała tylko mniejszość, lecz iluż to cenionych zwykle działaczy i pisarzy pierwszych lat naszej niepodległości burzę rozsiewało, gdy ciężki okres wojenny, okres budowy własnej państwowości wysunął Witosa na czoło rządu w Polsce?

Jako mąż stanu i wódz włościaństwa prowadzi Witos politykę dynamiki społecznej w powyższem znaczeniu, lecz nie rewolucyjnej bynajmniej. Gdy o Rzeczpospolitą chodzi, woli „prowadzić wóz państwowy po drodze zbadanej i wybrukowanej", aniżeli sterować ku zaburzeniom i wstrząsom. Łączy się w jego działaniu, jak widzimy „śmiała zdobywczość z umiejętnością utrzymania i rozumnego konserwowania wartości zdobytych"[4]). To jest być może powodem, że niektórzy przeciwnicy Witosa nie zdają sobie w należytym stopniu sprawy z wytycznych,

---

[3]) Ponadto: Grabski Wł. Haller J., kard. Kakowski, bisk. Łoziński, Prezyd. I. Mościcki, Marszałek J. Piłsudski, I. Paderewski, b. Prezydent St. Wojciechowski, W. Trąmpczyński, ostatnio zaś również premj. Sławek.

[4]) Anusz Antoni: O Wincentym Witosie s. 8 i n.

jakiemi kieruje się on w swojej polityce. A przecie słowa, które imieniem włościaństwa wypowiedział u progu swej działalności publicznej, nie pozostawiają pod tym względem żadnej zgoła wątpliwości. „My zupełnie nie chcemy chodzić na przodzie, — oświadczył Witos w sejmie krajowym w 1910 r. — ale nigdy nie damy zepchnąć się na ostatnie pole, bo chodzić chcemy i pracować wspólnie“ [5]).

Witos jest zawsze — bez względu na ofiary, jakie z tego powodu przyszło mu ponieść — zapatrzony w potężny, zbiorowy wysiłek społeczeństwa, a cecha solidarności dążeń występuje u niego bodaj najdobitniej. Gdy pierwsze wybory do sejmów dały narodowi reprezentację zatomizowaną na kłótliwe grupki, poczuwał się wtedy do obowiązku jednoczenia ludzi i stronnictw, ażeby stworzyć większość zdolną wyłonić trwały rząd, ażeby się stała ta większość „gwarancją utrzymymania polskiego charakteru Rzplitej“. Zadanie miał, należy to przyznać, niezwykle ułatwione własną skromnością i życzliwem traktowaniem każdej zasługi czy pracy, szacunkiem, jaki żywi dla idei i przekonań nawet przeciwników.

Jako mowca i pisarz polityczny stanowi Witos niewątpliwie wzór jasnego wysławiania się, ujmowania zagadnień logicznie, prosto, bez ozdób i ściśle oraz akcentowania z właściwym mu patosem spraw państwowych. „Mowy jego — twierdzi prof. Kot — bywają surowe i twarde, kładą nacisk na konieczność spełniania obowiązków jak posłuch, płacenie podatków itp.“ [6]).

---

[5]) Witos w świetle historji. Piast 49 z 6. XII. 1931, s. 1.
[6]) Głos wybitnego uczonego. Piast 48 z 29 XI 1931, s. 2.

Ile razy przemawia Witos z trybuny sejmowej, posłowie, którzy zazwyczaj powracają na ten czas z kuluarów i bufetu na salę obrad, częściej wynagradzają mówcę wtrąconemi uwagami: „słusznie", aniżeli hucznemi oklaskami. Rozum Witosa panuje nad jego uczuciem. Jeśli wskazuje na doniosłe znaczenie ludu i o stanowisko polityczne dla niego upomina się, to podstawą tych dążeń jest logika potrzeb państwa a nie sentyment.

Moglibyśmy o b. premjerze powiedzieć jeszcze że nie opuszcza go w najtrudniejszych chwilach spokój, który pozwala mu objektywnie oceniać ludzi i ich postępowanie, że posiada niezwykły talent organizacyjny, gdyby poniżej przytoczone fakty nie odsłaniały w dostatecznej mierze tych wartości człowieka. Ograniczymy się natomiast do zacytowania urywku ze wspomnień bardzo ongiś czynnego polityka i głośnego pisarza St. Grabskiego. „Osobiście z wielu rozmów z Witosem nabrałem — pisze b. minister Rzpltej — przeświadczenia, że ma on większą ambicję historyczną do prowadzenia Polski do potęgi i jaśniejsze odczucie państwowej polskiej racji stanu od wszystkich „inteligentów" stronnictwa ludowego... Jest to niewątpliwie człowiek wybitnych zdolności politycznych".

Od pierwszej chwili swojej działalności Witos myśli przedewszystkiem o sprawie narodowej. Nic więc dziwnego, że w okresie wielkiej wojny znajdujemy go na posterunku starań i dążeń do niepodległości Polski.

2. Polskie Stronnictwo Lud. wobec dążeń niepodległościowych.

Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast", którego dzieje są tak ściśle związane z pracą i losami Witosa,

początkami swemi sięga końcowych miesięcy 1913 roku. Do formalnego zawiązania odrębnej grupy ludowej doszło naskutek niechęci większości przywódców włościaństwa do wyłączności programu społecznego, przy którym oświadczał się jeden z twórców ruchu ludowego i dotychczasowy prezes Stronnictwa, Jan Stapiński, a zwłaszcza wskutek zawartej przez niego samowolnie ugody politycznej z konserwatystami (Bobrzyńskim, naówczas namiestnikiem Galicji i prof. Wł. L. Jaworskim) w zamian za osobiste korzyści majątkowe. Polityka ludowa wchodzi od tego czasu na drogę wszechstronnego rozwoju, przeistacza się rychło z partykularza społecznego w szkołę narodową i obywatelską włościan. Zmiana ta uwidacznia się przedewszystkiem w stanowisku, jakie zajmują ludzie grupy „Piasta“ wobec aspiracyj niepodległościowych narodu.

Należy przytem uprzytomnić sobie, jak doniosłe znaczenie miało przystąpienie ludu do akcji ruchu zbrojnego, skoro cała nasza literatura „demokratyczna“ z okresu niewoli ożywiona była nadzieją, że jak kiedyś ciemiężenie ludu sprowadzić miało upadek Polski, tak czynne oświadczenie się równouprawnionych politycznie włościan za niepodległością przyniesie narodowi wolność.

Grupa „Piasta“ wypisuje na swoim sztandarze apel: Budujmy Wolną Polskę Ludową“, przyrzeka „krzewić ducha narodowego między Bracią siermiężną, bronić uciśnionych i słabych [7]). Wychodzący od 1913 r. w Krakowie organ ludowców przemawia do włościan swojem credo, zamieszczonem na pięknej winiecie malarza Stachiewicza: „Co Piast

[7]) Słowo wstępne do Czytelników, Piast z 14 XII 1913.

zbudował, to Piast odrodzi". W myśl tego publicyści ludowi wskazują, że celem włościaństwa powinno być „wywalczenie na wrogach niepodległej Polski"[8]).

Nowy kierunek ruchu ludowego organizowany umiejętnie przez Witosa (początkowo jako przewodniczącego komisji organizacyjnej P. S. L.) zdobywa dla programu czynnego udziału ludu w życiu narodowem coraz liczniejsze zastępy. Odezwy i nakazy kierownictwa stanowią dla włościan zasadniczą wytyczną orjentacji politycznej i postępowania.

Idea walki o wolność narodu jeszcze przed wybuchem wojny przemawia do ludu w pełnej wyrazistości. „Kiedy duch Bolesława wezwie do broni — czytamy w „Piaście" — P. S. L. poruszy te miljonowe rzesze ludu, a zorganizowany, wykształcony wojskowo i karny krzywdą narodu chłop polski stanie nieustraszony do boju. Lecz zawczasu gotować się nam trzeba przez stworzenie organizacyj wojskowych, bo lada chwila może paść hasło: do broni". Tak pisano w marcu 1914 r.

Z wybuchem wojny lud manifestuje przychylność swoją dla wojska polskiego. Witos na łamach „Piasta" wyraża przekonanie, że już „przyszła dla narodu polskiego owa długo oczekiwana i wymarzona chwila, że mamy sposobność i możność pomścić straszne wiekowe krzywdy na caracie", dzieli się przeto z włościanami „nadzieją odzyskania wolności dla naszej kochanej ojczyzny"[9]).

Na wieść o wkroczeniu żołnierza polskiego do Królestwa radość ogarnia ludowców. Nic zresztą dziwnego. Każda niemal wioska zasiliła szeregi Le-

[8]) Piast z 11. I. 1914, s. 2.
[9]) W.: Kilka słów do Braci. Piast z 30. VIII. 1914, s. 15.

gjonów. Poszli również synowie posłów Stronnictwa Ludowego (Bojko, Tetmajer, Jedynak, Rey). Lud nie szczędził pomocy moralnej i materjalnej dla wojska polskiego [10]), kongres Stronnictwa uchwalił bowiem jeszcze poprzednio znamienny wniosek Witosa w sprawie popierania ruchu wojskowego. „Szczególną troską otoczy P. S. L. — zapowiada uchwała — organizacje strzeleckie i starać się będzie o ich utrwalenie we wszystkich wsiach polskich przez stałe dostarczanie im pomocy moralnej, politycznej i materjalnej".

W myśl tych założeń przywódcy ludowi organizują i wysyłają na front drużyny wiejskie. Stronnictwo Ludowe wchodzi do Naczelnego Komitetu Narodowego, w którym obowiązki wiceprezesa pełni Witos. Komitet jednak opierając swoją akcję w stosunku do Legjonów na jednostronnej koncepcji austrofilskiej nie mógł zadowolić tych, którzy woleli nie wchodzić w sojusze z zaborcą, ale prostszą drogą iść do niepodległości. Witos, którego stanowisko w sprawie wolności narodu naraziło tak wobec władz austrjackich jak i Rosji, udaje się w 1915. r. do Szwajcarji, ażeby stąd przyjrzeć się całokształtowi kwestji polskiej, we wszystkich trzech zaborach. Styka się tu na konferencjach w Fryburgu i Vevey z Sienkiewiczem oraz innymi politykami polskimi, a rozmowy, jakie z nimi przeprowadził, umocniły go w dążeniu do niepodległości i do reszty rozwiały nadzieje oparte na państwach centralnych.

---

[10]) I tak np. P. S. L. zobowiązało się umundurować 100 legjonistów i złożyło 50 tys. koron. Na rzucone przez P. S. L. hasło emigranci-włościanie wpłacają do Polsk. Skarbu Wojskowego za pośrednictwem Jana Dąbskiego 3,500 dol., Komitet Narodowy w Chicago wnosi 2000 dol. itd.

Zmiana ta uwidacznia się już w następnym roku, kiedy Witos występuje w Kole Polskiem przeciw ugodowej polityce Bilińskiego i złudzeniom programu przymierza Polski z Austro-Węgrami na zasadzie tak zwanego trializmu. Do ostatecznego zerwania przez Koło Polskie w parlamencie wiedeńskim z dotychczasową czołobitną polityką Koła w stosunku do Austrji w 1917 roku przyczyniła się w pierwszym rzędzie wysunięta przez posłów ludowych, którym przewodził wówczas Witos, rezolucja w sprawie niepodległości Polski. Posłowie, nie zważając na grożące im ze strony rządu represje, przeprowadzają swoją słynną rezolucję najpierw w Kole Polskiem we Wiedniu (16 maja 1917 r.), a następnie w Krakowie na uroczystem posiedzeniu Koła sejmowego dn. 28-go maja tr. W rezolucji tej czytamy: „Polskie Koło Sejmowe stwierdza, że jedynem dążeniem narodu polskiego jest odzyskanie niepodległej, zjednoczonej Polski z dostępem do morza i uznaje się solidarne z tem dążeniem. Polskie Koło sejmowe stwierdza dalej międzynarodowy charakter tej sprawy i uznaje jej urzeczywistnienie za początek trwałego pokoju“ [11]). Deklaracja ta, słusznie uważana za chlubę ruchu ludowego, była pierwszą tego rodzaju na ziemiach Polski. Uchwaleniu jej towarzyszyły manifestacje na cześć ludowców.

Równolegle z propagandą niepodległości szło żywe zainteresowanie przywódców włościaństwa losem Legjonów, gdy odmówiły złożenia przysięgi Niemcom a Piłsudski został osadzony w twierdzy magdeburskiej (lipiec 1917). Ludowcy wchodzą do

[11]) Piast z 3 VI 1917, s. 6.

utworzonego w Krakowie Komitetu opieki nad internowanymi i zwolnionymi legjonistami, organizują składki na żywność i odzież dla żołnierza polskiego. „Rzadko zwracamy się do Was, Bracia i Siostry, z wezwaniem do składek — piszą w tej sprawie — tym jednak razem prosimy Was gorąco, nie żałujcie grosza, ale składajcie na ratowanie legjonistów[12]). Z pewnem też wzruszeniem przychodzi oglądać długie rzędy ofiarodawców - włościan, zwłaszcza że po wybraniu ze wsi rekruta zostali się w domu ludzie, którym trudniej szła gospodarka, a co zatem idzie nie łatwo było w tych czasach wojennych o grosz. Mimo to nie wchodziły nigdy ofiary te do jakiegoś dyskonta, ani służyły stugębnej reklamie. Była to zwykła powinność.

Stronnictwo ludowe czyni również starania o uwolnienie internowanych legjonistów. Rada P. S. L. na posiedzeniu dnia 25-go listopada 1917 r. uchwala pismo do Rady Regencyjnej z żądaniem interwencji u władz niemieckich, ażeby wypuszczono na wolność uwięzionych w Magdeburgu Piłsudskiego i Sosnkowskiego oraz legjonistów, trzymanych w obozach Benjaminowa i Szczypiórny. „Tworzenie się wojska polskiego — czytamy w tej petycji — musi być poprzedzone aktem uwalniającym wyżej wymienionych i powołującym ich do służby wojskowej". Ludzie ci wcieleni do Polsk. Korpusu Posiłkowego stanowić mają „kadry armji polskiej". Podobnie Witos zanosi przez Koło Polskie protest do władz austrjackich przeciw uwięzieniu Piłsudskiego i internowaniu jego żołnierzy.

---

[12]) Ratunku dla internowanych legjonistów! Piast z 19. VIII 1917, s. 9.

Wspomnieć tu jeszcze wypada, że w okresie sporu o rotę przysięgi, kiedy według ludowców „jedną z najcięższych krzywd narodu naszego to rozbicie i poniewierka polskich Legjonów", Stronnictwo prowadzi akcję uświadamiania wsi o istotnym stanie sprawy polskiej i znaczeniu Legjonów. Działacze polityczni rozrzucają pomiędzy włościan broszurę pt. „Pod znakiem Legjonu", popularyzują ideę walki, rozwijają propagandę na rzecz niepodległości Polski i budzą ducha nadziei.

Świadomość pełnej wolności narodu pogłębia się w szeregach ludowych. Utworzenie Rady Regencyjnej w Warszawie przywódcy ludu witają jako zaczątek państwowości polskiej. Stronnictwo zwraca się przeto do Rady z przypomnieniem, że jej zadaniem powinno być rozszerzanie „granic wolności", że nadejdzie wnet chwila, kiedy wypadnie „wprowadzać ustawy konstytucyjne, tworzyć podstawy prawno-państwowego ustroju Polski..." Ludowcy apelują dalej do regentów, „aby jak najrychlej oddali zwierzchnictwo nad narodem w ręce... rządu polskiego" [13]).

W tych warunkach akcja za tworzeniem i organizowaniem państwowości polskiej, akcja, której motorem i duszą wśród ludowców był Witos, zmierza do zupełnego zerwania przynależności Małopolski do Austrji. Z początkiem 1918 r. w związku z pokojem między mocarstwami centralnemi, a Rosją sowiecką w Brześciu nad Bugiem (9 lutego 1918) wnosi Witos ponownie imieniem ludowców rezolucję, w której „stwierdzając jak najuroczyściej, że połą-

[13]) Rezolucje Rady P. S. L. z 25 listopada 1917. Piast z 2 XII 1917, s. 7.

czenie wszystkich ziem polskich z naturalnym dostępem do morza w jedno państwo jest kategorycznem żądaniem całego narodu", protestuje „przeciw wszelkiemu innemu załatwieniu tej sprawy jako krzywdzącemu naród polski i dla spokoju świata niebezpiecznemu"[14]). Rezolucja ta skłania Koło Polskie do formalnego protestu w parlamencie austrjackiem (20 lutego 1918).

Wolą całego narodu była niepodległość Polski. Nie miało to znaczenia, że ludzie, których myślenie gubiło się we wstecznictwie minionej epoki, określali żądanie patrjotów mianem niepolityczności, skoro włościaństwo po raz pierwszy w naszych dziejach zdołało się wybić na czoło postulatów narodu i ze sztandarem wolności, zjednoczenia i niezawisłości weszło do tworzącego się na gruzach wojennych państwa polskiego.

3. Organizowanie rządu.

Pierwszą potrzebą młodej państwowości polskiej a zarazem świadectwem istnienia państwa było jednoczenie wysiłków przy próbach stworzenia rządu centralnego.

W październiku 1918, kiedy wynik wojny był już rzeczą przesądzoną, grona parlamentarne polskie składają wyraźną deklarację o niepodległości Polski. To samo czyni Rada Regencyjna manifestem z 7-go października. Z końcem zaś tego miesiąca następuje odebranie Krakowa z rąk Austrjaków i stworzenie Tymczasowej Komisji Likwidacyjnej. Komisja ta powstała z inicjatywy ludowców. Oparła się ona na

---

[14]) Seyda M.: Polska na przełomie dziejów, s. 289.

porozumieniu stronnictw, kierownictwo zaś objął Witos. Nie może ulegać kwestji, że Komisja przyczyniła się w dużej mierze do przejęcia urzędów przez Polaków i utrzymania porządku wobec ponawiających się prób zaburzeń i tworzenia rządów lokalnych. Tępiąc partykularne ośrodki władzy, porozumiewała się Komisja z warszawską Radą Regencyjną a jeżeli nie złożyła zaraz w jej ręce zarządu, to dlatego, że regencja nie rozporządzała należytą egzekutywą, nie posiadała w narodzie ani zaufania ani autorytetu jako władza utworzona przez okupantów. W okresie walk o Lwów Komisja Likwidacyjna organizuje oddziały ochotnicze i wysyła je na odsiecz bohaterskiemu miastu; śpieszy nadto z pomocą poszkodowanej w czasie wojny ludności.

Ludowcy, z zasady przeciwni rażącej jednostronności w kwestjach politycznych i społecznych, występują energicznie przeciw anarchizującym ruchom w Małopolsce środkowej (Dąbal). Witos, uchylając się od udziału w „Rządzie Republiki Polskiej“ utworzonym 7 listop. 1918 r. w Lublinie, silnie poderwał znaczenie tej potępionej przez społeczeństwo próby rządów dzielnicowo-partyjnych[15]). Zdawał on sobie sprawę z tego, że w chwili tworzenia się państwa nie wolno iść na rękę rozkładowym wpływom powojennym, ale trzeba je zwalczać a Polskę ochraniać od waśni i parcelowania rządów.

Od pierwszych dni ogłoszenia niepodległości

---

[15]) W ogłoszonym składzie rządu lubelskiego Witos wymieniony jest jako minister aprowizacji. Nadto nazwisko jego znajdujemy pod odezwą programową rządu. Jednak komunikat Biura Korespondencyjnego przyniósł sprostowanie Witosa, że odbyło się to bez jego zezwolenia i wiedzy. Czas 499 z 10 XI 1918.

Polski w zaborze rosyjskim czyni Witos starania w kierunku stworzenia rządu ogólno państwowego w Warszawie, interwenjuje u Naczelnika państwa Piłsudskiego w sprawie obrony Małopolski Wschodniej, a w odpowiedzi na niepokojącą ogół odezwę rządu lubelskiego składa wspólnie z innymi ludowcami oświadczenie o przyszłym rządzie w odezwie krakowskiej. Niezależnie od tego dąży do połączenia ruchu ludowego trzech dzielnic w jedną organizację polityczną. Jeszcze w 1917 r. na posiedzeniu Rady P. S. L. w Tarnowie zapada przy współudziale delegatów Królestwa (Poniatowski, Kulesza, Gąsiorowska) uchwała o konsolidacji stronnictw ludowych i o utworzeniu wydziału trójzaborowego.

Tymczasem wypadki pędzą z błyskawiczną szybkością; 7-go listopada 1918 tworzy się samozwańczy Ludowy Rząd Republiki Polskiej w Lublinie, 10-go Warszawa uwalnia się od okupacji niemieckiej — następnego dnia Rada Regencyjna przekazuje Piłsudskiemu władzę wojskową a wnet potem rozwiązuje się i przekazuje mu najwyższą władzę w państwie (14 listopada 1918). W tym czasie przebywa Witos w Warszawie i bierze udział w porozumienia stronnictw celem wyłonienia rządu i ułożenia programu prac państwowych. Widząc jednak, że jednostronne społecznie rządy, Daszyńskiego a zaraz potem Moraczewskiego, odsuwają od współpracy niechętną im część społeczeństwa, ustępuje wraz z Wajdą z gabinetu Moraczewskiego (29 grudnia 1918), a tem usilniej zato pracuje nad przygotowaniem ludu do spełnienia pozytywnej roli przy budowie państwa.

Nie była to praca łatwa. „Należało tłumaczyć, — mówi o tych zamierzeniach Witos — że najwięk-

szem dobrem nie jest gospodartwo na roli, nie jest majątek, ale wolna ojczyzna. Jeżeli dało się wtenczas pociągnąć masy, to nikt nie zaprzeczy, że był to fakt wielkiej wagi i znaczenia państwowego“ [16]).

Przełamując nieufność wsi do własnego państwa i walcząc skutecznie z niechęcią i obojętnością włościaństwa w chwilach dla Polski przełomowych, Witos spełnił w zupełności swój obowiązek politycznego wodza ludu.

[16]) Mowa w procesie brzeskim. Piast z 8. X. 1931, s. 5.

II. PRACA NAD BUDOWĄ PAŃSTWA L. 1919—1923.

1. Charakterystyka działalności politycznej Witosa.

Okres powojenny, któremu w całej Europie towarzyszyły wstrząsy społeczno-ustrojowe zeszedł się u nas z potrzebą tworzenia i organizowania własnej państwowości po przeszło 100 latach politycznego niebytu narodu. Do dzieła przystąpili ludzie dobrej woli, którzy jednak pracowali przedtem w zupełnie odrębnych warunkach, a którym przyszło ponadto reprezentować ogromne rzesze obywateli, zniszczonych wojną, zagrożonych widmem głodu i pozbawionych dachu nad głową. Trzeba było zatem twardą konieczność państwową pogodzić z żądaniami społecznemi, szukając jedynego, możliwego wyjścia w poświęceniu i patrjotyźmie mas.

W takich warunkach zebrał się pierwszy sejm Rzplitej, ażeby państwu dać konstytucję i dokonać unifikacji prawnej. Sejm Ustawodawczy oddał państwu wielkie niewątpliwie usługi, lecz swojego zadania w zupełności nie spełnił. Bez żadnej przeto dla siebie i Stronnictwa, któremu przewodził, ujmy — stwierdzał Witos ten stan faktyczny rzeczy; lecz bronił jednocześnie pierwszą naszą reprezentację

przed zupełnem potępieniem. „Sejm ten ma — jego zdaniem — w historji swojej momenty wielkiej miary, które go wyżej stawiają od sejmów w dawnej Polsce“ [1]). Rozumie przez to Witos ustawę o poborze rekruta, o reformie rolnej, załatwienie szeregu spraw związanych z odbudową, uregulowanie administracji, a przedewszystkiem uchwalenie konstytucji 17-go marca 1921 oraz przeprowadzenie przez posłów rokowań w sprawie pokoju z bolszewikami.

Sejm Ustawodawczy był dość wiernem odbiciem silnie wypadkami wojennemi zachwianej równowagi społeczno politycznej narodu, Uderzał w Sejmie stosunek różnych ugrupowań do państwa i do jego rządu. W działaniu stronnictw pokutowały jeszcze dawne orjentacje, i przyczyniały się do zaostrzenia walk o kierunek polityki państwowej, co żadną miarą nie mogło już uchodzić za pozytywny objaw patrjotyzmu. Ileż więc błędów musiało powstawać w łonie pierwszych sejmów przy często dotkliwie dającej się odczuć niefachowości.

Mówimy zaś o tem, ażeby móc we właściwem i słusznem świetle przedstawić działalność Witosa, który miał za sobą długoletnią praktykę parlamentarną. W sejmie utrzymywał on swoją politykę na platformie programowej środka między lewicą a ugrupowaniami prawicowemi. W początkowym rozgardjaszu reprezentował — mając za sobą około 90-ciu posłów takt i umiar, a pracy swojego stronnictwa nadawał charakter praktycznej wysługi państwowej. Taktyka polityczna Witosa zapewniała jego grupie stanowisko arbitra i faktycznego steru

[1]) Mowa na VI Kongresie P. S. L. w Poznaniu dn. 8 VII 1927. Piast z 17 VII 1927.

zmiennych nastrojów izby. Przyczyniło się to w dużej mierze do stępienia separatyzmów i łagodzenia sprzecznych interesów grupowych, a do akademickich sporów wnosiło nieco podkładu życiowego.

Nie należy zapominać przytem, że grupa Witosa wydała ze swoich szeregów spory zastęp sił fachowych, tak potrzebnych przy pracach komisyjnych. W akcji ustawodawczej ludowcy stanowili element najczynniejszy, a ponieważ nie byli wolni od patrzenia na pewne sprawy z punktu widzenia potrzeb Małopolski, często spotykamy się ze zwykłem rozciągnięciem mocy obowiązującej ustaw z ich inicjatywy uchwalonych na całe państwo. O ludowcach mówi nawet konserwatysta Bobrzyński, że pod względem politycznym byli w sejmie najbardziej rozwiniętem i dojrzałem stronnictwem [2]). Ograniczymy się tu jedynie do zaznaczenia, że z P. S. L. wyszli posłowie: Dr. Kiernik, referent ustawy o reformie rolnej i przewodniczący komisji, prof. Buzek znawca spraw ustrojowych i administracyjnych, Średniawski spraw oświatowych, Byrka skarbowych, Dąbski zagranicznych, Szydłowski przemysłowych itd. Możnaby, śledząc ich prace i wysiłki zaryzykować twierdzenie, że tworzyli silny ośrodek państwowości tak ze względu na wszechstronność ujmowania zagadnień jak i wytyczne, któremi kierowali się w swojej polityce.

Największe znaczenie dla państwa posiada moment objektywizacji dążeń społecznych i politycznych w taktyce Witosa i jego towarzyszy. Znajduje to słuszną ocenę ze strony obserwatorów naszego życia politycznego. „Dobitnym wyrazem tej psycho-

[2]) Bobrzyński: Wskrzeszenie państwa polskiego, s. 100.

logji gospodarza Rzplitej jest polityka Piasta, szczególnie jego przywódcy Witosa. Nie przestał on być politykiem chłopskim, ale jak w stosunku do własnego gospodarstwa — chłop uważa, że raczej on jest dla ziemi, niż ziemia dla jego chwilowej wygody, tak samo zasadą polityki Witosa jest dziś, że choć głoszony udział w gospodarce Polską chłopom się należy, właśnie dlatego winni więcej jej dawać z siebie, więcej o jej przyszłości myśleć niż brać z niej dla siebie"[3]). Wielu wybitnych polityków usiłowało scharakteryzować wystąpienia włościaństwa polskiego w odrodzonem państwie, z jednakowym podziwem odnosząc się do jego wodza, uważamy jednak, że najlepszą oceną będzie prosty przegląd wyników pracy państwowej polityków ludowych; pozwoli on w niejednem stronniczą animozję czy wręcz niechęć do włościan sprostować.

Życie polityczne Polski kształtowało się w atmosferze sporów i walk partyjnych. W takich okolicznościach ujrzała światło dzienne konstytucja marcowa. Konstytucja, mimo, że w stosunku do ustawy z 20 lutego 1919 (tzw. małej konstytucji) rozszerzyła w pewnej mierze kompetencje władzy wykonawczej, nie zdołała pogodzić postępowych haseł z potrzebą silnego i trwałego rządu, zwłaszcza że pięcio-przymiotnikowa ordynacja wyborcza przyczyniła się do rozbicia i rozproszkowania politycznego. Sejm niebył zdolny do wyłonienia rządu opartego na trwałej większości.

Dlatego to pierwszy okres naszej niepodległości obfituje w częste anomalje myślowe i taktyczne[4]),

---

[3]) Grabski St.: Z zagadnień polityki polskiej, s. 78.

[4]) Zdarzały się nawet wypadki, kiedy ministrowie zrzekali się inicjatywy i ażeby dobrze zapisać się w pamięci posłów

które wpływały na chwiejność kierunku politycznego a trwałość rządów redukowały do minimum. Skutków takiego urządzenia stosunków politycznych doświadczył również nasamym sobie Witos, trzykrotnie obejmując kierownictwo w rządzie [5]).

Po raz pierwszy stanął on na czele rządu w 1920 r. Fakt objęcia rządów w Polsce przez reprezentanta włościan posiadał duże znaczenie. Opinja Europy, która uważała nas za naród szlachecki, społecznie reakcyjny, miała sposobność sprostować to fałszywe mniemanie. Nie była także na rządy ludowe przygotowana umysłowość polska. Przypadło zatem Witosowi zadanie demokratyzacji pojęć naszego społeczeństwa. Słusznie więc mówił później: „Rozwialiśmy legendę, jakoby chłop polski nie potrafił ująć w swoje ręce rządu".

Pierwotny gabinet Witosa powstał w okolicznościach wyjątkowych. To jednak, że i po szczęśliwem zlikwidowaniu najazdu Witos utrzymał się przy rządzie przez cały rok, było dowodem, że potrzeba państwowa wymagała trwałych rządów i że Witos jako premjer potrzebie tej odpowiadał.

---

oddawali pewne sprawy do zaprojektowania sejmowi: W kwestji zaś przesilenia pewien poseł, stojący na czele kilkudziesięciu innych, tak rozumował: „Skoro jesteśmy przy tych przygotowaniach do przesilenia, poruszę sprawę, komu w Polsce wolno robić przesilenie. Oczywiście każdemu obywatelowi, a zwłaszcza już każdemu uprawnionemu do głosowania, mającemu pełnię praw. Nietylko nam tutaj posłom przedstawicielom wyborców zebranym w sejmie, ale także najszerszej opinji publicznej".

[5]) I Od 24 lipca 1920 — 13 września 1921,
II Od 28 maja — 15 grudnia 1923,
III Od 10-go — 14 maja 1926.

Warunki rzeczywiste kierowania państwem stale się pogarszały — walka stronnictw przybierała na sile. Każda grupa sejmowa szukała w kraju podwórka, na któremby nikt nie przeszkadzał w jej gospodarce i nie kontrolował owoców jej poczynań. Skarb był pusty, waluta spadała, a państwo musiało podjąć niezmierny ciężar odbudowy i uzdrowienia administracji. Nikt pełnej odpowiedzialności za taki stan rzeczy nie ma ochoty przyjąć na siebie, a do rządzenia wspinają się wszyscy. Partje uchwalają wprawdzie votum zaufania rządowi Witosa, ale poza salą obrad prowadzą namiętną przeciw niemu kampanję, zamiast uczciwie przyjąć współodpowiedzialność i solidarnie pokonywać trudności, jakie rząd miał do pokonania.

W programowej mowie sejmowej dnia 27-go stycznia 1921 r. Witos oświadcza, że przyjmuje krytykę, ale trud, jakiego się podjął, pozwala mu oczekiwać oceny rzeczowej i opartej na faktach. Gabinet utrzymywał się i mógł mimo ustąpienia Daszyńskiego i Poniatowskiego dalej pracować, znajdując pełne zrozumienia potrzeb państwa poparcie u Naczelnika. Dało to nawet ludziom z otoczenia Marszałka powód do snucia pomyślnych horoskopów na przyszłość. „Z największą radością i otuchą — pisano — można stwierdzić, że do skrzyżowania się linij politycznych dwóch najwybitniejszych mężów stanu nie doszło, że linje ich poszły równolegle, potęgując rwący naprzód prąd polskiej polityki mocarstwowej“ [6]. Niestety, lata najbliższe miały temu zaprzeczyć.

Przesilenie odwlekane przyszło. Rosły sprzeczności, agitacja przeciw rządowi stanowiła dla pew-

[6]) Anusz Antoni: O Wincentym Witosie, s.8.

nych grup programowy punkt zaczepienia. 13-go września 1921 r. podał się Witos do dymisji. Naczelnik państwa Piłsudski, żegnając premjera, wystosował do niego pismo treści następującej: „Rząd, któremu Pan w ciągu czternastu miesięcy przewodniczył, ujął ster spraw państwowych w groźnej dla Rzpltej chwili, gdy wojska bolszewickie zbliżały się ku stolicy państwa. Jednocząc i organizując wszystkie warstwy społeczne w patrjotycznym wysiłku rząd Pana przyczynił się do zwycięskiego odparcia najazdu i do zakończenia wojny traktatem zawartym w Rydze".

Stosunki polityczne zamiast zdążać ku normalizacji zaostrzają się jeszcze bardziej w roku następnym 1922. Wybory przynoszą powiększenie mandatów prawicy i lewicy, pokaźnie się zwiększa przytem odsetek przedstawicieli mniejszości narodowych. Na terenie sejmowym miało dojść między temi grupami do ostatecznej rozgrywki. Jakoż przyszło: pierwszy Prezydent Rzpltej pada zamordowany. Na eksperymentujących polityków zdrowa część społeczeństwa spogląda z przerażeniem. Sikorski, któremu w dniach zamieszania powierzono rządy, silną ręką wprowadza spokój, przywraca w państwie stan prawny. Ale podstawa, na której opiera się jego gabinet, jest niezwykle krucha. Gdy on jeszcze znajduje się u steru, stronnictwa prowadzą rokowania o jego następcę. Zdawało się, że ludzie pragną się wyżyć w polityce za cały okres niewoli — tak namiętnie i bezwzględnie sięgano po władzę.

Jedyną gwarancją stałości rządu mogła być większość sejmowa. Szuka jej Witos. W dyskusji nad expose Sikorskiego oświadcza, że drugi sejm Rzpltej musi znaleźć wyjście ze stanu sztucznie

utrzymywanego taktyką polityczną. Trzeba stworzyć większość opartą na wspólnych celach i programie.

Naczelną aktualnie potrzebą państwa — mówi — jest naprawa skarbu, uporządkowanie zarządu państwa i przeprowadzenie reformy rolnej. Niedwuznacznie określa przytem Witos stanowisko swojego klubu. „Współpracy na terenie rządu podejmiemy się z tymi, którzy się zgodzą szczerze i otwarcie na podstawie programu, którego najważniejszym celem będzie interes państwa, a równocześnie zabezpieczenie bytu szerokich mas ludności“ [7]).

Na tej płaszczyźnie zawiera Witos, zaniepokojony agresywnem stanowiskiem mniejszości narodowych, układ z prawicą, okupiony secesją grupy Dąbskiego. Przy rozdrażnieniu partyj i ich wzajemnych utarczkach formuje Witos poraz drugi gabinet. Zdyskredytowany zgóry musiał być w atmosferze swarów i politycznego zepsucia każdy rząd. Dlaczego zatem Witos przyjął misję rządów? Mylnem byłoby przypuszczenie, że czynił to dla dogodzenia własnej ambicji rządzenia. Jeśli do władzy dążył, to w głębokiem przekonaniu, że trzeba za losy państwa wziąć odpowiedzialność. Spodziewał się, że uda mu się przeprowadzić długo odwlekaną reformę rolną, zaprowadzić ład w skarbie i urzędach. Uważał poprostu za swój obowiązek szukać większości, której lewa strona sejmu nie była zdolna dać państwu. I to jest przecież prawdą, że w pewnej mierze uległ sugestjom prawicy, która usilnie parła do władzy i rozprawienia się z aljansem lewicy i miejszości. Pomijając już wszelkie względy, które roznamiętniały walkę polityczną w tym okresie, układ krakowski między Witosem a prawicą, jeśli miał w so-

[7]) Mowa w Sejmie. Spraw. stenogr. 9 z 22 I 1923, s. 28.

bie jakieś strony ujemne, to ujemnym zjawiskiem był cały system rządów parlamentarnych zbudowany przez konstytucję marcową. Wszędzie bowiem, gdzie on istnieje jako forma ustroju, tam kompromis między grupami sejmowemi stanowi konieczność, bez której wogóle nie możnaby wyobrazić sobie rządów w państwie. Kwestja zaś z kim iść na kompromis, zależy od ludzi i ich programu.

Stronnictwa skrajne przyjęły rząd Witosa z oburzeniem. Był to szczególny obraz, gdy rząd, atakowany przez agitatorów i prasę sposobem zgoła nie wersalskim, przystępował do pracy. O zadaniu swojem pisał później Witos: „Unormowanie stosunków w państwie, w którem żyjemy, które kochamy, uważałem za rzecz pierwszorzędną, a czułem, że mamy obowiązek to zrobić bez względu na poniesione ofiary“ [8]).

Nie zdołał on jednak wydobyć wówczas społeczeństwa z matni, gdyż zanim reformy, które z największym wysiłkiem wprowadzał rząd w życie, zaczęły objawiać swoje dodatnie skutki, musiał dymisjonować. Ataki na premjera przybrały niesłychane rozmiary. Odnosiło się wrażenie, że na nim skupia się gorycz lewicy, że niezadowolenie rozagitowanych mas w nim szuka przyczyn powojennej biedy. Trzeba się było wtedy zapytać „za co go nienawidzą i poniewierają? Oto tylko za to, że nie mogą go strawić — pisze pos. Hulak St. —, że nie mogą ścierpieć, ażeby ten rdzenny chłop, ten chłop prawdziwy stał na czele rządu i sprawował w państwie najwyższe godności“ [9]).

Witos, twardy i nieczuły, gdy tylko o jego oso-

[8]) W.: Z tajemnic rozłamu. Piast z 13 I 1924, s. 4.
[9]) Ambitni inteligenci odeszli. Piast z 10 VII 1923, s. 4.

bę chodziło, przekonał się, że dalej stosunki te w państwie utrzymać się nie dadzą, że trzeba reform. Przejrzał refleksem doświadczenia ujemną stronę i parlamentu i większości, przy której pomocy rządził. Widział, że przez społeczeństwo idzie groźna fala spustoszenia moralnego, która nie omija i jego szeregów.

Pod wpływem przełomu, jakiego dokonała praktyka rządów w 1923 roku dojrzewa w byłym premjerze myśl o konieczności naprawy ustroju. Z kim jednak dokonać dzieła? Lewica uchylała się od wszelkiego odpowiedzialnego współdziałania. Marszałek Piłsudski, jedyny, który mógł skutecznie przyśpieszyć reformę stosunków, usunął się w cień, obserwując z ubocza zgrywanie się wielkości parlamentarnych odrodzonej Polski, do czego przyczyniały się niemało usilne zabiegi jego zwolenników w sejmie i w kraju.

Witos dąży do takich zmian, ażeby sejm nie był „hałasującą karczmą", ażeby „wszystkie stronnictwa sejmu były w stanie podporządkować swe różnice interesowi państwa" [10]).

Rok 1923 nie pozwolił Witosowi wykonać programu uporządkowania skarbu. Teraz, po ustąpieniu nie poddaje się daremnemu żalowi, lecz pogłębia w sobie świadomość reformy i na tej drodze szuka sprzymierzeńców. Usiłowanie to i praca nad politycznem wychowaniem włościaństwa wypełniają mu dalszy okres jego działalności.

2. Stosunek do armji.

Jakiekolwiek były wady dwóch pierwszych naszych sejmów i większości stronnictw, to przyznać

[10]) Przemówienie w Tarnowie do delegatów P. S. L. dn. 17-go lipca 1923. Piast z 29 VII 1933, s. 3.

należy, że rozumiały potrzebę wojenną państwa i nie skąpiły grosza publicznego na armję. Witos, prezes licznego ugrupowania sejmowego[11]), do tej solidarności w sprawach wojskowych nawoływał i nie jednokrotnie składał imieniem włościaństwa wnioski i projekty ustaw, świadczące o zrozumieniu potrzeb naszej armji, uważając, że wojsko jest najpewniejszą podstawą niepodległości Polski. Pragnie, ażeby służba wojskowa nietylko dotyczyła wyszkolenia wojennego, ale była jednocześnie szkołą obywatelską, co szczególnie duże posiada znaczenie w odniesieniu do ludności wiejskiej. W okresie nieustalonych przepisów prawnych Witos był pierwszym, który podniósł w sejmie, że wysłużonych żołnierzy trzeba zaopatrywać w ziemię i osadzać nimi Kresy, jako elementem pewnym tak pod względem narodowym jak i państwowym.

W początkach organizacyjnych armji państwa należało w pierwszym rzędzie usuwać nadużycia i usprawnić zaopatrywanie wojska. Niemniejsze znaczenie miała atmosfera moralna w armji. Gdy chodziło o stanowisko wojska w sprawach politycznych, Witos przestrzega, że właściwem powołaniem żołnierza jest „służba dla państwa i narodu", że wojsko powinno zdala pozostawać od waśni stronnictw. „Wojsko jest do obrony, a nie do polityki — mówił. Jeżeli wojsko będzie prowadzić politykę, to niespełni swojego zadania". Ci zaś „ludzie, którzyby starali się wszczepić w wojsko politykę, oddaliby najgorszą przysługę państwu"[12]).

---

[11]) W wyborach 1922 uzyskało P. S. L. Piast 70 mandatów sejmowych i było drugim z rzędu klubem w Sejmie co do liczby po Związku Narodowym aż do r. 1928.

[12]) Przemówienie do 2 p. s. podhalańskich w Sanoku dn. 15-go lipca 1923. Piast z 22 VII 1923 oraz mowa w Sejmie. Sprawozd. stenogr. 289 z 28 II 1922. P. 18.

Godząc się zawsze na wydatki wojskowe, napomina Witos, ażeby groszem publicznym szafowano oszczędnie. Na gospodarkę w armji patrzy się bowiem lud, od którego „żąda się najwięcej krwi. On ją daje i dawać powinien, ale z drugiej strony nie powinien ten lud widzieć nadużyć, co się dawniej uprawiało“[13]). Słuszne to ze wszechmiar stanowisko, zajęte w 1919 r., kiedy w armji panowało jeszcze zamieszanie organizacyjne, usuwane stopniowo usilną pracą Naczelnego Dowództwa, nie było rzecz jasna dla Witosa przeszkodą w głosowaniu za poborem rekruta, przedłużeniem okresu służby wojskowej dla zajętych wojną 4-ch roczników i rosnącemi wydatkami armji. Były to potrzeby państwa, na które zawsze się bez zastrzeżeń godził.

Źródłem suwerenności państwa jest według Witosa silna armja. Na własnem wojsku opierał kiedyś nadzieję odzyskania niepodległości Polski. „Jakkolwiek — przemawiał w 1919 r. z trybuny sejmowej — spodziewamy się, że kongres światowy będzie sprawiedliwy i odda naszemu narodowi to, co mu się należy, to jednak z drugiej strony jesteśmy przekonani, że nikt obcy kwi swojej w obronie naszego państwa przelewać nie będzie“. Tym argumentem popierał potrzebę niesienia pomocy walczącemu o wolność Polski żołnierzowi ze strony społeczeństwa.

Armję trzeba było zaopatrzyć w żywność, odzież i broń. Żołnierz nasz był bosy (a w tem nierzadkie wypadki, że oficerowie butów nie mieli) sypiał na twardych deskach, chociaż słomy kraj miał poddostatkiem. W sejmie pojawiają się raz po raz wnioski w sprawie zaopatrzenia armji. Stawia je Witos lub któ-

---

[13]) Mowa w sejmie. Spraw. stenogr. z 27 V 1919, s. 13.

ryś z jego ludzi. Żołnierzem — mówił w sejmie — trzeba się opiekować, nieść mu pomoc. „Armja musi być źrenicą narodu, armja musi być z narodem związana i pomiędzy nią a społeczeństwem nie może panować jakiś separatyzm“ [14]).

Nie wystarczało to jednak. Państwo normalnie funkcjonujące zapewnia żołnierzowi utrzymanie na wypadek kalectwa, a wrazie jego śmierci na polu walki bierze w opiekę rodzinę. Zniszczenie, tocząca się wojna i odbudowa państwowości polskiej nie mogły być racją, ażeby u nas było inaczej. Do uregulowania tych spraw i ustalenia uczciwego stanowiska społeczeństwa względem ofiary żołnierza zmierzają postawione przez Witosa w Sejmie Ustawodawczym wnioski o poprawie bytu walczącej w okopach armji, o zaopatrzeniu inwalidów, wdów i sierót.

Serdeczny szczególnie stosunek łączył w tym czasie Witosa z legjonistami. Spora ich liczba wypełniała szeregi Stronnictwa Ludowego, działacze ludowi szerokim masom wskazywali wielkość ich ofiary i zasługę ich komendanta, Piłsudskiego. „Ludzie ci — mówił Witos w sejmie o legjonistach — w czasie obrony kraju dali tyle dowodów odwagi, męstwa i przywiązania do Ojczyzny, że spełnili oni swój obowiązek w całości i nie chciałbym, ażeby jakiekolwiek zarzuty, zarzuty nieuzasadnione, obrażające tych ludzi, odejmujące im zasługi i krzywdzące ich, chociażby w najmniejszym stopniu pod ich adresem były kierowane“ [14a]). Taki był stosunek

---

[14]) Mowa w sejmie. Spraw. stenogr. z 27 II 1919, s. 321.

[14a]) Mowa w sejmie. Spraw. stenogr. 189 z. 28 II 1922, s. 19.

Witosa przedewszystkiem do Naczelnego Wodza. Napróżnoby szukać w jego przemówieniach i enuncjacjach dziennikarskich agitacji przeciw Marszałkowi Piłsudskiemu nawet wtedy, gdy z jego otoczenia wychodziły ostre ataki przeciw Witosowi. Nawet w okresie wyraźnych rozdźwięków między nimi, wolał Witos zamilczeć o tych sprawach, aniżeli wynosić je na światło dzienne.

W okresie wojny polsko-bolszewickiej premjer współpracuje z Naczelnym Wodzem — ich obustronny stosunek nacechowany jest potrzebą współdziałania ze względów państwowych, i zrozumieniem roli, jaką spełniali wówczas w Polsce. Mówimy zaś o tem nie w tym bynajmniej celu, ażeby pominąć walkę obu ludzi w latach późniejszych, bo starcie dwóch potężnych indywidualności przyjść musiało i przyszło, ale pragniemy wskazać, że Witos nie kierował się w stosunku do Piłsudskiego osobistemi motywami i osobistemi środkami walki, bo wogóle nie zwykł się niemi posługiwać — niewątpliwie ze szkodą dla siebie.

W drugim okresie rządów zastaje Witos stosunki w armji bardzo zaognione. Niezależnie od tego usprawnianie wojska organizacyjnie i technicznie postępuje naprzód. Rząd przeprowadzając daleko idące oszczędności pozostawia budżet armji nietknięty, ażeby, jak powiedział, premjer „utrzymać siłę zbrojną na odpowiednim poziomie". Pod obrady sejmu wnosi rząd projekt ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej„ o organizacji najwyższych władz wojskowych (co było powodem usunięcia się Marsz. Piłsudskiego) i o uposażeniu wojskowych.

W expose Witosa z czerwca 1923 r. na spec-

jalną uwagę zasługuje podkreślenie samowystarczalności kraju w dziedzinie przemysłu wojennego[15]). W tym, jak wiadomo, roku zaznacza się też wzrost ilościowy lotnictwa.

Że współdziałanie armji ze społeczeństwem, co nieraz przypomina Witos — jest konieczne ze względu na dobro państwa, okazała to najdobitniej wojna w 1920 r., kiedy wspólny wysiłek rządu, żołnierza i obywatela pozwoliły zwycięsko wyprzeć wroga z naszych granic.

3. Wojna polsko-bolszewicka w 1920 r.

Zainteresowanie społeczeństwa walkami, jakie w l. 1919 i 1920 toczyły się na Wschodzie i północy Rzpltej było nieduże. Przeważało znużenie tyloletnią udręką wojenną — jakby odrabiając stracone lata, bawiono się w najlepsze, wtedy nawet, gdy wróg znajdował się w środku kraju. „Wojna — formułuje swoje stanowisko Witos wobec tego stanu rzeczy — to nietylko nieszczęście, ale też gra o istnienie państwa, walka o jego byt i niepodległość, muszą ją czuć i prowadzić wszyscy... Nie mogą się mieszać śpiewy i zabawy z jękiem rannych i konających“[16]).

Obojętność i niechęć społeczeństwa udzielała się żołnierzowi. Na wojnie zaś, — co nie uszło uwadze generała Sikorskiego — chociażby prowadzono

---

[15]) „W sprawie tak doniosłej dla obrony państwa jak przemysł wojenny rząd dążyć będzie do uniezależnienia się od zagranicy tak, aby zaopatrzenie wojska mogło być przeprowadzone przez własny przemysł rodzimy“. Expose. Spraw. stenogr. 41 z 1 VI 1923.

[16]) Piast 28 z 11 VII 1920.

ją najbardziej nowoczesnemi środkami, wola człowieka, jego wytrzymałość, i zapał zwycięstwa nigdy swojego znaczenia nie stracą. Wiadomo zaś, że walki z 1920 r. bynajmniej nie grzeszyły nowoczesnością pod względem uzbrojenia armji.

W szeregach nie bez skutku działała wroga sprawie obrony agitacja. Żołnierz, i tak bez tradycji wojennej we własnem państwie, upadał na duchu. To też po wielkich sukcesach oręża polskiego następuje załamanie. Wczesnem latem 1920 r. nieprzyjaciel przechodzi do ataku. Budienny zajmuje 11-go czerwca Kijów i niepowstrzymanie prze na Lwów i Wołyń. Tuhaczewski łamie na północy bohaterski opór generała Szeptyckiego, spycha go z linji Dźwiny i Berezyny. 14-go lipca pada Wilno, w tydzień później Grodno. Bolszewicy przez środkowy Niemen docierają do Wołkowyska, zdobywają Brześć, a stąd dostają się pod Radzymin i Warszawę. Jednocześnie armja Tuhaczewskiego północnem skrzydłem jak polip osacza serce Polski, ażeby ruchem okrężnym odciąć stolicę od świata i zdławić wszelki opór młodego państwa.

Nad narodem zawisła groza ponownej niewoli. Tragizm położenia wstrząsnął sumieniem narodowem. Sejm uchwałą z 1-go lipca powołuje Radę Obrony Państwa. Wódz Naczelny oświadcza, że od polityków i społeczeństwa oczekuje głosu wiary i otuchy dla walczącego z najazdem żołnierza.

Rada spełniła w chwili najgorętszego boju swoje zadanie. „Stworzyła niezbędne tempo pracy i wciągu tygodni zrobiła to, na co trzebaby było nie miesięcy ale całych kwartałów i półroczy“ [16a]). Ustały

---

[16a]) Wł. Grabski: Expose dnia 3-go marca 1924. Spraw. stenogr. 19 z 3 III 1924, s. 38.

wprawdzie swary i demoralizowanie żołnierza lecz to samo przez się nie mogło wystarczyć. Trzeba było w orbitę największego wysiłku wciągnąć przedewszystkiem wieś, która biernie dotąd przyjmowała wieści z frontu — należało sięgnąć po materjał ludzki, bez którego wynik walki był bardzo niepewny.

Dlatego sejm uroczystą, jednomyślnie powziętą uchwałą decyduje na posiedzeniu dnia 15-go lipca reformę rolną (ustawy tej nie wykonano), powoduje dymisję przejściowego gabinetu Grabskiego, poczem dochodzi do skutku Rząd Obrony Narodowej z Witosem na czele (24-go lipca).

Walki stronnictw przycichły. Przez społeczeństwo idzie hasło: każdy Polak, każda marka na front! Ogłoszony zaciąg ochotniczy (z początkiem lipca), na czele którego stanął gen. Haller „dał świetne wyniki także po wsiach, które początkowo bardzo apatycznie się zachowały“ [17]).

Naprężenie rosło. O 20 kilometrów od stolicy rozciągały się linje bojowe nieprzyjaciela. Rząd pracował przy głuchych odgłosach strzałów armatnich z pod Radzymina, w atmosferze ogólnego podniecenia ludności Warszawy jednak nie opuszczał. „Myślał raczej o wszystkiem — relacjonuje poseł włoski Tommasini — aniżeli o opuszczeniu stolicy“ [18]). Premjer skupiony i zapracowany daje wzór innym w spełnianiu obowiązków. Z posterunku nieschodzi, a jeżeli od stolicy się oddala, to w tym tylko celu, ażeby bliżej znaleźć się żołnierzy frontowych i pokrzepiać ich na duchu.

---

[17]) Kutrzeba: Polska odrodzona, s. 179.
[18]) Tommasini: Odrodzenie Polski, s. 27.

Nie dowodził on wtedy wojskiem — była to rzecz Naczelnego Wodza, ale znakomicie dzieło walki wspomagał, budząc w narodzie ducha, troszcząc się o rynsztunek i prowiant dla wojska. Stanąwszy na czele rządu wydaje Witos odezwy do włościan, żołnierzy, urzędników, odwiedza zagrożone odcinki frontowe, rannych w szpitalach itd.[19]). Z licznych odezw premjera na specjalną uwagę zasługuje apel wystosowany do włościan. Przedstawia w nim Witos niebezpieczeństwo, jakie za graża Polsce, państwu ludowemu i ludowi: „Odzywam się nie z prośbą, ale wezwaniem, niech każdy z Was spełni swój obowiązek. Kto z Was zdolny do noszenia broni — na front... (inni dać muszą ofiarę w pracy i w mieniu)... Ludowi, który jest potęgą, wątpić nie wolno... Trzeba ratować Ojczyznę, trzeba jej oddać wszystek majątek krwi i życia... To Wam nakazuje Ojczyzna, to Wam nakazuje rząd". Za hańbę przegranej lub sławę zwycięstwa czyni odpowiedzialnymi włościan.

Apel nie pozostał bez skutku. Odbił się potężnem echem w masach, ściągając tysiące ochotników

---

[19]) Komunikat Pat'a z tych dni przynosi następującą wiadomość: „Prezes ministrów Witos i min. spraw wewn. Skulski odwiedzili na jednym z odcinków frontu oddziały dywizji litewsko-białoruskiej. Ministrowie odwiedzili następnie żołnierzy w czołowych okopach linji bojowej, co wywołało bardzo dodatnie wrażenie na żołnierzach". Kurjer lwowski 200 z 16 VIII 1920 (według Pat.). 14-go sierpnia bawi Witos w Radzyminie, dnia następnego jest przy piątej armji w Ciechanowie. Przeprowadza rozmowy, bada stan zaopatrzenia, wydaje instrukcje. Odwiedza większe miasta: Lwów, Poznań, Tarnów, Kraków. Przemawia na zebraniach, jest przy żołnierzach idących na front. Przytem zwykła praca w Warszawie.

mimo, że wieś najbardziej wyczerpaną była z kontyngentu poborowego i, że wtedy właśnie odbywały się żniwa.

Społeczeństwo i armja z zapałem przystąpiły do dalszej walki. Duch bezwzględnego oporu udzielił się żołnierzom regularnym, którzy zresztą znacznie przeważali w armji [20]). Tak rząd jak i Wódz Naczelny złożyli ludowi obietnicę, że wysługa wojenna po zwycięskiej wojnie decydować będzie o pierwszeństwie przy wykonywaniu reformy rolnej i wydzielaniu gruntów.

Rząd Obrony Narodowej nietylko odwrócił nastroje klęskowe przez uświadomianie, propagandę ideową i surowe kary stosowane względem tych, którzy wyłamywali się z pod ogólnej karności, ale pośpieszył wojsku z pomocą materjalną, ściągając potrzebne środki tak w kraju (3 pożyczki wewnętrzne, w tem jedna przymusowa) jak i z zagranicy (przez kontakt z koalicją).

W ten sposób wytworzone zostały dogodne warunki do wykonania zwycięskiego manewru Naczelnego Wodza. Skuteczne uderzenie boczne na linji Bugu i Wieprza przy jednoczesnem odcięciu północnej armji bolszewików odwrotu zapewniło Polsce zwycięstwo, zmuszając wroga do panicznej i bezładnej ucieczki z pola walki. Przyjdzie jeszcze wprawdzie krytyczny moment w walkach grodzieńskich, lecz przemaga go zwycięski duch armji. Nasza delegacja pokojowa wysłana do Mińska może teraz

---

[20]) Pobór rekruta dał 573300 żołnierzy, zaciąg ochotniczy 164000 t. j. $^1/_5$ całej armji. W zaciągu przeważała inteligencja, w poborze lud. Szczegółowe procenty nie mają pewnej podstawy.

z dumnie podniesionem czołem rokować o zaszczytny pokój [21]).

Wojna była skończona. Program rządu, przedstawiony przez Witosa tj. „obrona granic państwa, zakończenie wojny i zawarcie sprawiedliwego, trwałego pokoju został wykonany. Lecz dalekie od zakończenia było pokojowe dzieło budowy państwa. Istniała bowiem dotąd Polska bez ustalonych granic; żołnierz musiał wrócić do normalnej pracy (ok. 500 tys. ludzi), należało zaprowadzić sprężystą administrację, uporządkować skarb. Przed narodem stanęło otworem dzieło „olbrzymiej pracy... Bez pracy, bez oszczędności — mówił po odparciu na jazdu Witos — bez świadomości, że każdy dzień powinien przynosić wzmożenie się narodowych bogactw, owoce zwycięskiej wojny mogą pójść na marne [22]).

Stronnictwa rychlej, niż na to potrzeba państstwowa zezwalała, zrywały stan rozejmu. Jak przedtem powołanie Witosa było wyrazem troski o stanowisko ludu wobec ważnych zagadnień państwowych, tak teraz coraz agresywniej odmawiano ludowi prawa rządzenia Polską.

Witos jednak nie odszedł „wtedy od państwa, nie odeszło także Stronnictwo ludowe. Przy tej pracy do tego czasu aczkolwiek może w innej formie pozostają“ oświadczył w procesie brzeskim r. 1931 [23]).

---

[21]) Pertraktacje przeniesiono wnet do Rygi.

[22]) Mowa w sejmie dnia 22 października 1920. Piast z 31 XI 1920, s. 2.

[23]) Mowa przed sądem. Piast z 8 X 1931, s. 5. O pracy Witosa po zakończeniu wojny pisze Ant. Anusz: „Uderzył on w męski ton władzy a w swych mowach sejmowych roztoczył przed społeczeństwem rozległe perspektywy pracy państwowotwórczej, dając jednocześnie polskiej publicystyce i krasomówstwu niedościgniony wprost wzór“... i t. p. („O Wincentym Witosie“, s. 15).

W dziesięć lat po wojnie polsko-bolszewickiej sąd okręgowy u Warszawie podał w motywach wyroku jako okoliczność łagodzącą fakt, że „oskarżony Witos dobrze się zasłużył ojczyźnie stojąc na czele Rządu obrony narodowej w 1920 r.“ [24]).

Formułą o podobnej treści zaszczycony został wcześniej również Marszałek Piłsudski, lecz odbyło się to na mocy uchwały sejmu Rzeczypospolitej i na wniosek posła Wincentego Witosa.

4. Sprawy wewnętrzne państwa.

W późną jesień 1918 r., gdy społeczeństwo polskie wśród nieustannych walk o granice przejmowało kraj pod samodzielny zarząd, zjednoczenie dzielnic było zagadnieniem bytu państwa polskiego. Do polityków należało budzenie i rozwijanie zmysłu państwowego mieszkańców, oni w pierwszym rzędzie powinni byli nakłaniać ludność do posłuszeństwa władzom. Czynności tych z pomyślnym skutkiem nie mogły wykonać ani ustawy ani żadne przepisy.

Kraj był zniszczony. Bezrobocie i spadek zarobków, głód i ogólny zastój gospodarczy — taki był smutny bilans wojny. Blisko połowa budynków wiejskich uległa dewastacji i wymagała odbudowy [25]). Odbudowa i związany z tem możliwie naj-

---

[24]) Kogo skazano? Piast z 24 I 1932, s. 1.

[25]) Z ogólnej liczby zniszczonych budynków ponad 1,5 milj. , na wieś przypadało 1,36 milj. We Francji zniszczenie objęło zaledwie 0,29 milj. budynków. Dla celów odbudowy zawiązują się dzielnicowe komitety. Sprawy odbudowy przechodzą później pod kierownictwo specjalnego wydziału przy min. spr. wewn. i min. robót publ. Do końca r. 1921 odbudowano blisko połowę (43%). Wydano na ten cel ponad 3 milj. m^3 drzewa budowlanego.

szybszy wzrost produkcji leżały w interesie państwa. „Budowanie państwa jako całości z pominięciem interesów ludności równałoby się budowli bardzo licho skleconej“ oświadczył Witos w mowie wrześniowej z 1920 r.

Do podniesienia produkcji rolniczej potrzebna była pomoc ze strony państwa w formie zapomóg zbożowych. O rozmiarach zaniedbania w tej dziedzinie świadczy, że jeszcze w 1921 r. ponad miljon ha leżało odłogiem (stan przedwojenny osiągnięto dopiero w 1923 r.).

Orędownikiem spraw odbudowy w sejmie i rządzie jest Witos. Zabiega o pomoc dla zagrożonej głodem ludności, przeprowadza ustawę o dostarczaniu drzewa budowlanego, stara się o zapomogi, zbożowe na zasiewy. Jeden z jego wniosków zawiera nawet upoważnienie dla rządu „aby w pierwszym rzędzie poza potrzebami wojskowemi użył kolei do przewozu zboża przeznaczonego na zasiew“. Inny znowu wniosek dotyczy lichwy dzierżawnej itp.

Jako premjer skupia Witos całą uwagę rządu przy toczącej się wojnie. W pokojowem expose, które wygłosił dopiero 24-go września 1920 r. przedkłada izbie poselskiej następujący program: „Rząd dążyć będzie do zupełnej unifikacji wszystkich dzielnic“, do odbudowy kraju i usprawnienia administracji. Witos podkreśla przytem szkodliwość walk partyjnych, które absorbują przywódców politycznych mimo, że budowa państwa jest dopiero w początkach. Żąda przeto zrozumienia „że do zbudowania państwa trzeba niemniejszego zespolenia siły, jak było trzeba do uratowania go“ [26]).

[26]) Mowa w sejmie dnia 24 IX 1920. Piast z 3 X 1920, s. 5.

Program odbudowy, którego wykonanie wymagało długiego okresu czasu i ogromnego nakładu kapitałów oraz pracy, stanowi wytyczną działania rządu również w r. 1921. I wtedy apeluje premjer, ażeby nikogo nie brakło przy pracy dla państwa. „Państwo — mówi — nie jest własnością rządu ani sejmu, ale wszystkich obywateli: W budowie państwa musi więc brać udział nietylko rząd, nietylko sejm, ale całe społeczeństwo“ [27]).

Rząd zapomocą powołanego w tym celu komitetu międzyministerjalnego przeprowadził demobilizację armji i w miarę możności starał się zatrudnić powracających do domów swoich żołnierzy. Sama tylko akcja osadnicza wyrażała się pokaźną liczbą 100 tys. ludzi przesiedlonych z zachodu na wschód, a na odbudowę 270 tys. domów wydano w 1921 r. ponad 6 miljardów mkp.

Rząd przystępuje również do odbudowy szkół i szkolnictwa. Ogólna demokratyzacja funkcyj państwowych wymagała zapewnienia wszystkim możności kształcenia się i to nie na papierze ale w praktyce. Rząd Witosa wnosi do sejmu trzy projekty ustaw regulujących problem oświaty w państwie, a to: ustawę o zakładaniu i utrzymywaniu szkół powszechnych, o budownictwie szkolnem i realizacji powszechnego nauczania (w okresie kilkuletnim).

Witos zapowiada również rozbudowę szkolnictwa zawodowego, tego zwłaszcza, które przygotowuje praktycznie i przynosi ludności w jej walce o byt rzeczywistą korzyść. Nie zapomina się przytem o szkołach wyższych. „W dziedzinie nauki — oświadczył premjer — koniecznem jest podtrzymanie

---

[27]) Mowa w sejmie dnia 22 lutego 1921. Piast z 27 II 1921, s. 3 i n.

i podniesienie twórczości naukowej przez lepsze niż dotychczas uposażenie warsztatów pracy naukowej i przez opiekę materjalną dla tych, którzy pracy naukowej oddają się“ [28]).

Nie sposób zresztą wymieniać tu ogromnej ilości wcale niedrobnych zagadnień, które prawie odnowa trzeba było rozpatrywać i nad ich realizacją wśród największych trudności pracować. Mamy na myśli sprawę urzędów i ich pomieszczenia, zaopatrywania kolei w tabor, aprowizowania (sprowadzano zboże) itd. W tak ciężkich warunkach odwołuje się Witos, dla siebie niezwykle oszczędny, do społeczeństwa, ażeby tępiło zbytek jako „przestępstwo narodowe“ i przykładało się do wysiłku. „Wielekroć więcej niż którykolwiek z naszych sąsiadów Polska została zniszczona, wielekroć więcej powinna — według niego — pracować“. Uważa też, że tylko usilna i twórcza praca stanowi najlepszą gwarancję niepodległości.

Sprawność rządu, szybkość wykonywania jego zleceń zależy w wysokim stopniu od administracji państwowej. O sytuacji rządu pisał wówczas nieżyjący już dzisiaj dziennikarz Ehrenberg: „Wielkie zalety niepospolitej indywidualności szefa rządu (Witosa) paraliżowane są bardzo rozprężonym aparatem rządzenia“ [29]). Przyczyną tego stanu rzeczy były ciągłe narzekania na niskie płace, próby strajków a przedewszystkiem brak wyrobienia i kwalifikacyj urzędników. Na tem polu stara się rząd Witosa naprawić stosunki przez selekcję kandydatów i reorganizację urzędów. Zanim jednak o usprawnieniu

[28]) Expose w sejmie. stenogr. z 27 I 1921.

[29]) Przytoczone w Il. Kurjerze Codz. z 3. IX. 1921 z „Kurjera Porannego“.

urzędów można było pomyśleć — należało tworzyć zręby administracji na ziemiach świeżo do państwa włączonych.

Za rządów Witosa zorganizowano województwa wschodnie Rzplitej. O. 1-go marca 1921 funkcjonują woj. nowogrodzkie i poleskie, zniesioną zostaje delegatura rządu na Małopolskę Wschodnią, której administrację ujednostajnia się z resztą kraju. Witos w myśl zapowiedzi przystąpił do znoszenia odrębności Poznańskiego, przeprowadzając w najważniejszych dziedzinach unifikację tej dzielnicy z państwem.

Obejmując rządy zastał Witos urzędy przepełnione funkcjonarjuszami bez żadnej rutyny, którzy tą drogą szukali łatwego chleba. Obok redukcji personalnych zastosowano zniesienie zbędnych urzędów, ażeby uzyskać jak najmniejsze obciążenie budżetu w tej dziedzinie [30]). Unormowano dalej pracę ministerstw na podstawie nowych statutów, a na miejsce niewykwalifikowanych urzędników zaczęto wprowadzać siły fachowe. Okazała się potrzeba wydania przez rząd specjalnej instrukcji, która nakazuje urzędnikom przestrzeganie obowiązkowości, stosowanie się do przepisów i poleceń władz wyższych itp. „Rząd — oświadczył premjer — stojąc na straży interesu państwowego nie zgodzi się na żadne wystąpienia funkcjonarjuszy państwowych, któreby temu interesowi państwa zagrażały albo go wprost negowały“ [31]).

---

[30]) Liczbę sekcyj ministerjalnych obniżono z 25 do 19, a wydziałów z 108 do 80.

[31]) Mowa w sejmie dnia 27 stycznia 1921. Spraw. stenogr. z 27 I 1921, s. 8.

Z drugiej jednak strony uznaje premjer potrzebę należytej opieki i dbałości ze strony rządu, jeśli chodzi o zabezpieczenie bytu urzędnikom. W drugim okresie swoich rządów wprowadza w życie ustawę o uposażeniu i zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszy. Zdaniem Witosa, „administracja młoda, administracja, która ma za sobą niewiele lat pracy w młodem państwie musi być pewną tego, że nie zostanie rozbita i wyrzucona w dowolnej chwili ale, że ma opiekę prawa i rządu“ [32]). Był przekonany, że pracownicy umysłowi obsługujący biura państwowe, skoro zostaną odciążeni w swojej pracy samorządem zorganizowanym na zdrowych podstawach, skoro sami unikać będą wykroczeń i traktować wszystkich obywateli narówni — do czego niejednokrotnie nawoływał — spotkają się z powszechnem uznaniem społeczeństwa.

Rząd o tak wyraźnem zabarwieniu jak Witosa czuwał nad równowagą w dziedzinie ustawodawstwa socjalnego, starając się zaprowadzić nowoczesne normy warunków pracy najemnej. Przeprowadził więc ustawę o zabezpieczeniu robotników od wypadków w myśl zasady, że „zagwarantowanie słusznych praw rzeszy robotniczej, zabezpieczenie od skutków, jakie w życiu robotnika przynosi choroba, wypadek lub starość, stanowić musi jedną z najpierwszych trosk“. W urządzeniu stosunków społecznych kieruje się Witos dobrem państwa, gdyż, jak to obszernie wyłożył w expose z czerwca 1923, „wymaga ono, aby najszersze warstwy ludności żyły w dobrobycie, spokoju i głębokiem przywiązaniu do kraju... Zadowolenie z istniejących warunków jest najlepszą bronią przeciwko

[32]) Mowa w sejmie dnia 26 stycznia 1927.

wszystkim czynnikom wrogim państwowości, zarówno wewnętrznym jak i zewnętrznym“ [33]).

Prawo o zabezpieczeniu robotników rozszerzył rząd w 1923 również na cudzoziemców pracujących w Polsce i przyznał zasiłki państwowe reemigrantom polskim z Niemiec. O stanie ustawodawstwa socjalnego w tym czasie w Polsce najlepiej świadczy list dyrektora Międzynard. Biura Pracy, zmarłego przed kilku laty Alberta Thomasa, który wyraża uznanie polskiemu premjerowi (Witosowi) za należytą organizację opieki państwowej nad robotnikami (inspektoraty pracy, zabezpieczenie od wypadków, 8-godzinny dzień pracy itp).

Przeglądając całokształ wysiłków nad budową i organizowaniem państwowości polskiej widzi się ogrom pracy całego narodu obok niedających się często ominąć w tak wyjątkowych warunkach uchybień. Wydaje się nam, że kwestję błędów czy zasług najtrafniej ujmuje w danym wypadku doskonały znawca spraw ustrojowych Polski tak przedrozbiorowej, jaki i niepodległej, prof. St. Kutrzeba. „Trzeba uznać — pisze on — dobrą wolę i pracę władz oraz sejmu, wprawdzie często powolną i niezbyt dokładną, lecz przecież wytrwałą i żmudną. Ostry sąd, który dziś wydaje się o działalności tych, którzy prowadzili sprawy państwowe, może bardzo złagodzi, a nawet zmieni w inny, korzystniejszy, potomność, która spokojniej będzie mogła te prace ocenić, sprawiedliwiej rozdzielić nagany i pochwały, niż się to dzieje dotąd pod wpływem odczuwania braków niektórych zarządzeń, czy nieraz wskutek partyjnych uprzedzeń“ [34]).

---

[33]) Expose. Spraw. stenogr. z 1 VI 1923, s. 11.

[34]) Kutrzeba: Polska odrodzona, s. 161.

W Polsce zaś wiele rzeczy od tej pory uległo gruntownej zmianie i niejeden polityk innemi niż dawniej spogląda oczyma na pierwsze lata niepodległości, mając oczywista na uwadze doświadczenie lat późniejszych.

5. Sprawy zagraniczne. Ustalanie granic państwa.

Nikt inny, tylko żołnierz wyznaczył dzisiejsze granice Rzpltej. Co jednak armja krwią swoją okupiła, prawo miało umocnić, dlatego żołnierzowi towarzyszy nieprzerwanie dyplomata, a stosunki nasze z zagranicą są jednem z najważniejszych zagadnień odrodzonej Polski.

Sprawami zagranicznemi państwa interesował się Witos, biorąc udział w pracach komisji temu resortowi poświęconej, a jako premjer rządu wszedł bezpośrednio w krąg polityki zagranicznej państwa, dając wyraz swoim poglądom na stosunki Polski z państwami ościennemi w często składanych oświadczeniach i programowych mowach w sejmie.

Polityka zagraniczna państwa, jak każdy inny dział jego funkcyj, posiadać musi pewną nadbudowę, na której opierają się zapatrywania w sprawach szczegółowych i zmiennych. Zasadami, które według Witosa winny być podwaliną naszych spraw zagranicznych są: honor i suwerenność państwa polskiego. Na tem stanowisku stanął u wstępu swojej działalności w Sejmie Ustawodawczym.

Różne ugrupowania polityczne narodu wniosły do wolnej Polski orjentacje, na których opierały politykę swoją w okresie niewoli. Racja stanu mło-

dego państwa wymagała zasadniczych zmian. Dawne praktyki, będące nieraz zasługą ludzi i ich trudu, musiały ustać. „Przestańmy — zwracał się Witos do tych polityków — mówić o przeszłości, a dojdziemy do budowy tej przyszłości, która stoi przed nami". Gdy inni wygłaszali bardzo zawiłe uwagi o polityce zagranicznej, poseł z tarnowskiego, który nie konferował z Clemenceau, czy Lloyd George'm, stwierdzał dobitnie rzeczy proste lecz podstawowe; więc to, że mamy własne państwo i ono a nie stronnictwa powinno prowadzić politykę z innemi państwami (mowa w sejmie dn. 26 marca 1919 r.). Nad orjentacjami przechodzi on do porządku, nie rzucając bynajmniej klątwy ani na aktywistów ani passywistów. „Wszystko — powiada — co się zrobiło, było podyktowane dobrą wolą i miłością ojczyzny"[35]). Mógł zaś powiedzieć to z tem większą szczerością i tem śmielej, że nigdy z zaborcą rokowań nie prowadził, a przewodząc ludowi pragnął gorąco wyzwolenia narodu. Pozwalało mu to popierać Legjony, jak również współdziałać ze zwolennikami ententy, gdy chodziło o suwerenną przyszłość Polski. Witos był pierwszym bodaj posłem, który w parlamencie austrjackim przemawiał po polsku i z nim tylko w czasie swego pobytu w Krakowie r. 1917 cesarz Karol prowadził rozmowę w języku polskim.

Państwo, zdaniem Witosa, prowadzi politykę zagraniczną przez powołanych do tego ludzi i nie powinny mieć miejsca próby zastąpienia jej przez politykę ludzi prywatnych czy stronnictw. Ażeby

---

[35]) Mowa w sejmie. Spraw. stenogr. z 26 III 1919, s. 1102.

jednak stosunki nasze z zagranicą nie przynosiły ujmy suwerenności państwa, do tego trzeba dwóch rzeczy: silnej armji i uporządkowanych spraw wewnętrznych. Przed dwoma laty oświadczył Witos korespondentowi agencji Havasa w sprawie zachodniej granicy Rzpltej, że „wszyscy ci, którzy myśląc o triumfie swej tezy spekulują na konflikty wewnętrzne w Polsce, będą rozczarowani. Ten kto wysunie kwestję rewizji granic, znajdzie przed sobą cały naród polski zjednoczony“ [36]).

Wspomnieliśmy o suwerenności państwa jako o zasadzie, na której Witos opiera się w poglądach na politykę zagraniczną. Z tego założenia wychodząc, przywódca ludowców energicznie wystąpił w 1919 r. przeciw tym, którzy „widzą ratunek we wprowadzeniu obcych wojsk nawet bardzo blisko stojących i sprzymierzonych, którzy oddają się urojeniu, że nic nie trzeba robić, bo drudzy za nich zrobią“. Musimy własnemi siłami budować państwo — takie było stanowisko Witosa. Bo jeśli sojusze mają być trwałe, muszą łączyć się z szacunkiem partnerów, a warunkiem kolejnym jest przedewszystkiem dobrze wyszkolona i silna armja. Witos, ile razy przyszło mu w najgroźniejszych momentach pokojowe intencje państwa i rządu deklarować, nie omieszkał nigdy potrącić o strunę siły własnej narodu, i podkreślić, że na straży pokoju, jaki ofiaruje Rzplta swoim sąsiadom, stoi bohaterska armja, warunek sine qua non polityki zagranicznej państwa [37]).

---

[36]) Przestroga w porę (według tłumaczenia z „Petit Parisien“) Piast z 5 II 1933, s. 1.

[37]) Mowa w sejmie. Spraw. stenogr. z 26 II 1919, s. 1103.

Gdy pod obrady, Sejmu Ustawodawczego wchodzi traktat wersalski, który Polska ma ratyfikować z innemi państwami; Witos dziękując w dyskusji nad traktatem koalicji, że udzieliła narodowi wydatnej pomocy w walce o niepodległość, zakłada protest przeciw postanowieniom o plebiscytach. „Niezawisłość państwa — formułuje dalej swój punkt widzenia — narusza w wysokim stopniu wprowadzenie do traktatu pokojowego postanowień wyjątkowych, suwerenności państwa polskiego uwłaczających. Do tych należy m. i. zneutralizowanie Wisły i zgóry narzucone prawa dla mniejszości narodowych". Z temi też zastrzeżeniami głosuje za przyjęciem traktatu, nie mając zresztą w zwyczaju dla jakichś względów wyłamywać się z pod solidarności ogólnej. W takich wypadkach o pozytywnem stanowisku swojego klubu mówi jako o czemś „zupełnie naturalnem".

W lecie 1919 wyłoniła się na sejmie sprawa stosunku ziemi wileńskiej do państwa. Na terenie sejmowym ścierały się wtedy dwie koncepcje załatwienia tego problemu: federacyjna (Marsz. Piłsudskiego) i inkorporacyjna (narodowej prawicy). Wszelkie postanowienia i uchwały (przyjęto wniosek Witosa) w tym względzie stały się na pewien czas nieaktualne z powodu toczącej się wojny. Dopiero po odparciu najazdu i odzyskaniu Wilna składa Witos, jako prezes rady ministrów stanowcze postanowienie ze strony rządu, że Polska będzie niezmiennie swoich praw do Wilna bronić. Natomiast „zajmowanie przemocą Wilna i ziemi wileńskiej przez jakiekolwiek siły obce musiałaby Polska uznać jako zamach na swobodną decyzję ludności". Szukając zaś drogi pośredniej między prostą

inkorporacją, a ideą federacyjną przygotował Witos w okresie swoich rządów grunt pod rezolucję posłów ziemi wileńskiej 1922 r.

Niemniej ważną sprawą terytorjalną było zagadnienie Pomorza i Gdańska. O Gdańsku mówi Witos jeszcze jako poseł Sejmu Ustawodawczego i wspólnie z innymi wnosi o przyznanie Pomorza wraz z portem Polsce. „Zwrotu ziem tych Polsce, przemocą od niej oderwanych, wymaga — motywują posłowie swój wniosek — nietylko dziejowa sprawiedliwość i ustalenie trwałego pokoju, opartego o Ligę Narodów. Naród polski nigdy się prawa swego do ziem tych nie zrzecze". Wniosek, którego nagłość sejm uchwalił jednomyślnie, natychmiast przetelegrafowano na Paryż, dając tem silną podporę żądaniom przedstawicieli Polski na Kongresie pokojowym w Paryżu, R. Dmowskiego i I. Paderewskiego, w sprawie tak ważnego dla nas obszaru.

Na okres walk polsko-bolszewickich, przypada wprost nawał nieustalonych kwestyj terytorjalnych: z Czechosłowacją o Śląsk Cieszyński z Niemcami o Śląsk Górny i Gdańsk, ponadto plebiscyt w Prusiech, sprawa wileńska i Małopolski Wschodniej. Śląsk Cieszyński straciliśmy. Witos złożył uroczysty protest tak przeciw postępowaniu Czechów, jak i decyzji Konferencji Ambasadorów, przewidując, że krok bratniego narodu słowiańskiego „silnie zaważy na kształtowaniu się naszego stosunku do republiki czesko-słowackiej". Tak samo w fatalnych dla państwa okolicznościach (11-go lipca 1920) odbył się plebiscyt w Prusiech, którego wynik ujemny zgóry był przesądzony.

Uporządkował rząd pomyślnie stosunki polsko-

gdańskie w ramach traktatu wersalskiego nawet po odparciu najazdu i skupił wysiłek całego narodu, ażeby utrzymać przy państwie Śląsk Górny, gdzie 20-go marca 1921 odbyć się miał plebiscyt. Wszystkie te trudności wymagały zjednoczenia społeczeństwa i zgody stronnictw.

Rząd Witosa za wszelką cenę dąży do tego, ażeby Śląsk, oddając swe głosy za Polską, wybierał państwo wyniszczone wprawdzie i ubogie, ale z dniem każdem konsolidujące się na wewnątrz i rosnące w znaczenie zagranicą. To też, gdy Sowiety ociągały się z zatwierdzeniem traktatu na podstawie preliminarjów z października 1920, Witos wysyła b. premjera Steczkowskiego z misją jak najszybszej finalizacji rokowań. Wpływa on również na komisję i sejm w kierunku przegłosowania i uchwalenia konstytucji przed datą plebiscytu. Wysiłki prezesa rządu odniosły pożądany skutek. Na trzy dni przed plebiscytem państwo otrzymuje konstytucję, a w dzień później (tj. 18-go marca 1921) przechodzi i traktat ryski. Śląsk, mając zapewniony nadto osobnym statutem znaczny zakres swobody, zachęcony rzuconem przez premjera hasłem „pracy wśród swoich i dla swoich", nietylko opowiedział się za Polską, ale wolę swoją potwierdził wobec świata zorganizowanem przez Korfantego powstaniem. Rząd, rzecz jasna, poparł usiłowania dzielnych Ślązaków oświadczając, że stoi bezwzględnie na gruncie rozstrzygnięcia plebiscytu według głosowania gminami. Na tym „jedynym sposobie osiągnięcia sprawiedliwego rozdziału" [38]) oparła swoje kroki i starania wobec koalicji nasza dyplomacja.

[38]) Mowa w sejmie dnia 14 kwietnia 1921. Piast z 42 IV 1921, s. 3.

Stosunki państwa polskiego z zagranicą kształtowały się w atmosferze nieprzyjaznej nam propagandy ze strony sąsiadów, którzy nie omijali żadnej sposobności, ażeby bałamucić opinję społeczeństw koalicji fałszywemi twierdzeniami o imperjaliźmie Polski. Dementując te pogłoski Witos oświadczył w expose styczniowem z r. 1921, że państwo polskie trwa niezmiennie przy zamiarach utrwalania w Europie pokoju. Polska pragnie współpracy wszystkich państw i sama do niej zmierza, zwłaszcza gdy chodzi o koalicję. Praktycznie deklaracja ta wyraziła się wizytą Naczelnika państwa w Paryżu. „Rozwiała ona legendy o naszym imperjaliźmie, o naszej nietolerancji“ z zadowoleniem stwierdza premjer w lutym tego roku. Wnet dochodzi też do skutku ścisły sojusz z Francją 13-go lutego, (blisko miesiąc wcześniejszy od przymierza polsko-rumuńskiego, 6-go marca). Państwo zabezpieczyło się zatem tak na wypadek konfliktu z Niemcami (Francja) jak i Rosją Sowiecką (Rumunją).

Polska, wzmocniona systemem przymierzy, uzyskuje obecnie większą swobodę w załatwieniu pozostałych spraw spornych. Z Gdańskiem prowadzi rząd Witosa zasadnicze rokowanie, zakończone pomyślnie konwencją z 9 listopada 1920 o radzie portu i uprawnieniach Rzplitej na terytorjum wolnego miasta. Rozszerzeniem konwencji tej była umowa z roku następnego, która doszła do skutku już po ustąpieniu Witosa (24-go października). Pozatem delegacja polska w Paryżu układa się z Niemcami o konwencję transytową przez Prusy i o uregulowanie stosunków gospodarczych między oboma państwami.

Załatwienie sprawy gdańskiej „jakkolwiek —

zdaniem premjera — nie wypełnia wszystkich pragnień narodu, może być nie wątpliwie podstawą współżycia wolnego miasta z nami“ [39]). Zła jednak wola Gdańska zaprzeczyła tym słowom. Wolne miasto uprawia w następnych latach politykę szykan w stosunku do spraw polskich, poza plecyma rządu i Rzplitej szuka opieki w Niemczech, Anglji, czy Lidze Narodów. Dlatego Witos przestrzega władze Gdańska. „Rząd — mówi — użyje wszystkich środków, ażeby zniewolić władze wolnego miasta do ścisłego wypełnienia wszystkich obowiązków w stosunku do Polski... Polska, jak musi być panią swoich odwiecznie polskich ziem zachodnich, tak musi mieć wolny dostęp do Bałtyku w pełnem znaczeniu tego słowa“ [40]).

Konsekwencją tego stanowiska była myśl o własnym, niezależnym porcie. Jeszcze w listopadzie 1920 rząd Witosa wyasygnował pierwszą kwotę na prace w Gdyni, a 23 września 1923 sejm formalną uchwałą zadecydował o budowie portu gdyńskiego.

W stosunku do Niemiec przyjmuje Witos za podstawę współżycia obu narodów traktat wersalski. Uważał jednak, że nasz stan posiadania na zachodzie opiera się nietylko na układach międzynarodowych „ale także na prawach historycznych, narodowych i moralnych“. Dlatego Polska bronić będzie swoich granic niezależnie od traktatu.

Polska, oparta o traktat wersalski i sojusze, szuka naturalnych sprzymierzeńców na drodze utrwa-

---

[39]) Mowa w sejmie dnia 3 lutego 1921. Piast z 6 II 1921, s. 7.

[40]) Expose dnia 1 czerwca 1923. Spraw. stenogr. z 1 VI 1923, s. 7.

lenia pokoju w Europie. Taki charakter posiada zapowiedź premjera Witosa o współpracy Polski z państwami Małej Ententy: Jugosławia i Czechosłowacja oraz o popieraniu antirewizjonistycznego układu stosunków w Europie Środkowej. Polska nie zapoznaje również wielkich swoich zadań na północy Europy i zmierzać będzie do porozumienia państw bałtyckich przeciw zakusom odwetowym Niemiec, jak i przeciw Rosji, która usiłuje narzucić opiekę małym państwom bałtyckim. Tą drogą szła inicjatywa polskiej polityki zagranicznej w odpowiedzi na układ zawarty w Rapallo. Ponadto expose Witosa z czerwca 1923 zapowiada współpracę gospodarczą Polski z innemi państwami. Program ten zrealizował rząd, zawierając na zasadzie największego uprzywilejowania traktaty handlowe z Szwajcarją, Włochami, Austrją i Belgją.

6. Skarb i waluta.

Finanse i waluta były piętą achillesową Polski w pierwszych latach niepodległości. Zaburzenia w tej dziedzinie miały miejsce we wszystkich państwach, które uczestniczyły w wojnie, jak: Rosja, Niemcy, Francja, Rumunja itd., cóż dopiero w Polsce, która przeszła dodatkowe wojny i przyjęła wyjątkowo zniszczone warsztaty pracy. Istotną przyczyną nieładu skarbowego było ogólne zubożenie społeczeństwa. Chaosowi finansowemu towarzyszyły u nas ponadto objawy rodzime. Nie było — już po przezwyciężeniu potrójnej waluty zaborców — jednolitego — planu. Ministrowie robili na własną rękę zakupy i zaciągali bez wiedzy ministra skarbu pożyczki. Przez kilka lat nie wiedziano nawet, ile wynosi zadłużenie skarbu państwa. Dotkliwie się dawał przytem od-

czuć brak wyszkolonych urzędników i odpowiednio zorganizowanego aparatu skarbowego do ściągania podatków.

Ratowanie skarbu było hasłem popularnem i w pewnej mierze nakazem patrjotyzmu. Do roku 1923 ministrowie skarbu zmieniali się 11 razy, a wiadomo, że co minister to inny program ratunku. Pomysły nie wystarczyły na zapełnienie skarbu w wypadku, kiedy skuteczną drogę wyjścia z impasu mogła wskazać systematyczna praca nad równowagą i sprawną organizacją skarbową.

Witos, który w pierwszym i drugim sejmie pracował w komisji skarbowo-budżetowej, widział, że nieporządek finansowy pochodzi głównie z niesolidności społeczeństwa w uiszczaniu podatków. Stara się więc przeciwdziałać temu na swoim odcinku, pouczając włościan o ich obowiązkach skarbowych względem państwa, tłumacząc im, że podatki stanowią poprostu kwestję bytu państwowego Polski: „Państwo — czytamy w jednej z takich odezw — jeśli ma istnieć i rozwijać się, muszą go jego obywatele utrzymywać wszelkiemi ofiarami, na jakie ich stać..." Tymczasem stan jest taki, że „trzeba wkładów, a niema dochodów. Każdy chce brać, a nikt prawie nie chce dawać"[41]).

Podatki również z tego względu nie dawały spodziewanych wyników, że waluta była zachwiana. Pobór realizował zaledwie 50% sum preliminarza. Z czasem dopiero wprowadzono mierniki waloryzacyjne. Wynikałoby stąd, że właściwym podatkiem była strata, jaką ponosiła ludność na spadku waluty.

---

[41]) Witos: Do ludu polskiego! Piast z 11 V 1919, s. 1. — Witos: Spokoju i rozwagi! Piast z 18. V. 1919, s. 1.

Marka spadła w ciągu swego istnienia do 1,800.000 wartości nominalnej, a dług państwa w chwili zamknięcia P. K. K. P. (1924) sięgał astronomicznej kwoty 2 biljonów 917 miljardów mkp.

Rzecz jasna, że na inflacji traciła przedewszystkiem ludność słabo pod względem gospodarczym zorjentowana tj. przeważnie włościanie. Położenie robotników i urzędników stale się pogarszało zyskiwali zaś spekulanci, właściciele nieruchomości i skarb. Ostatecznie traciło i państwo, bo ludność jego ubożała, malały oszczędności i wpływy podatkowe. Inflacja spowodowała nerwowość życia, łączyła się z powszechną demoralizacją powojenną i potęgowała ją jeszcze. Dążenie do usunięcia tych stosunków było koniecznością państwową.

Poważnem źródłem naprawy skarbu mogły być również pożyczki, które bez większego zresztą powodzenia stosowano. Z pożyczek zyskał skarb 122 milj. dol. (tyleż z inflacji). Większość dochodów pożyczkowych obrócił rząd na potrzeby wojenne i na odbudowę.

Podstawą uzdrowienia waluty było zrównoważenie budżetu państwa. Pieniądz papierowy, który wypuszczało państwo na pokrycie swoich zobowiązań płatniczych, nie wracał do kas państwowych z tą samą siłą płatniczą, bo obniżały ją nowe jego ilości, wychodzące z pod prasy drukarskiej. Nie była to zatem normalna cyrkulacja pieniądza, ale unicestwianie jego wartości tem szybsze, im większy był chaos w środkach zaradczych.

Budżet państwa znajdował się w stanie rozpaczliwym. W 1919 i 1920 r. niedobór dziesięciokrotnie przewyższał wpływy. Dopiero w następnym roku zdołał rząd Witosa osiągnąć zwyżkę dochodów

o 1000%. Zawsze jednak deficyt był pokaźny i wynosił ponad połowę dochodów.

Dopóki wojna i odbudowa wymagały wyjątkowego wysiłku skarbowego ze strony państwa, nie mogło być mowy o równowadze. W 1921 r. daje zauważyć się pewna poprawa. Pomyślnie na stan skarbowości wpłynęło ujednostajnienie administracji kraju w l. 1920 i 1921. Prawo skarbowe zunifikowano, dopisały w 1921 żniwa, polepszył się znacznie bilans handlowy. Państwo od prymitywnych podatków pośrednich przechodzi za rządów Witosa do bezpośrednich, co zaś najważniejsze, energicznie wzięło się do oszczędności.

W kilka dni po objęciu stanowiska szefa rządu (24 lipca 1920) powołuje Witos do życia Komisję Oszczędnościową, na której czele stanął późniejszy Prezydent Stan. Wojciechowski [42]). Niezwłocznie zabrano się do tępienia nadużyć i przeprowadzono redukcje, usuwając powstały w czasie wojennym przerost funkcyj państwowych — co za tem idzie — urzędników. Na wielką skalę stosował oszczędności te późniejszy minister skarbu Michalski.

Program naprawy skarbu przedstawił Witos w mowie lutowej 1921 r. „Oparcie gospodarki państwowej na budżecie, — mówił w sejmie — doprowadzenia władz skarbowych do koniecznej sprawności, wymiar i ściąganie istniejących podatków, zniesienie niepotrzebnych urzędów, wprowadzenie jak najdalej idących oszczędności skarbowych i rzeczowych, ograniczenie inwestycyj na czas najbliższy do najniezbędniejszych, skonsolidowanie wi-

[42]) Komisję tę zwinął rząd 18 marca 1921, ustanawiając komisje wojewódzkie.

szących długów i pociągnięcie do wydatnych świadczeń, na rzecz państwa wszystkich warstw społeczeństwa stosownie do ich majątku — oto program rządu“ [43]).

Po raz pierwszy sporządzono wykaz długów zagranicznych państwa, rozpoczęto intensywnie pracować nad doprowadzeniem budżetu do stanu normalnego [44]). Jeśli nie udało się planować okresami rocznemi, to starano się przynajmniej o preliminarze kwartalne i możliwie dokładnie zestawiać wpływy i wydatki ex post. Od roku 1920 funkcjonował już pobór podatku spadkowego (20-go maja) oraz majątkowego i dochodowego (16-go lipca). Ponieważ okazały się one niewystarczające, dlatego na podstawie uchwały sejmu z roku następnego zaczęto ściągać nadzwyczajną daninę majątkową. I to jednak nie dało jeszcze pożądanych rezultatów.

Objektywnie rzecz biorąc, uporządkowanie finansów państwa można było według opinji znawców (prof. E. Taylor) osiągnąć już w r. 1922, jednak stosunki polityczne były jeszcze wtedy tak płynne i chaotyczne, że zdołał to osiągnąć dopiero w trzy lata później Władysław Grabski, dzięki otrzymanym w tym dwukrotnie w styczniu i lipcu 1924 pełnomocnictwom.

Pouczającym pod tym względem przykładem są prace skarbowe drugiego gabinetu Witosa (maj-gru-

---

[43]) Mowa w sejmie dnia 3 lutego 1921. Piast z 6 II 1921, s. 7.

[44]) Budżetowano już w 1919. Ze względu na nieustalone granice i wojnę zestawienia nie odnosiły się do całego państwa. Budżet taki ułożono dopiero w 1922, lecz ze względu na inflację okazał się on (jak i następny) nierealny i nie został przez sejm uchwalony.

dzień 1923), którego naprawa skarbu była najważniejszem zadaniem. Jako gospodarz-rolnik. Witos doskonale rozumiał jej potrzebę, zdawał sobie sprawę z istotnych zadań, które trzeba było podjąć, i z całą gorliwością starał się współdziałać i na prawdę nie jego to było winą, że szło to dosyć niesprawnie, wystarczy przypomnieć, że w r. 1923 urzędowało 4 ministrów skarbu (Jastrzębski, Grabski, Linde i Kucharski) zanim w grudniu tegoż roku objął ster rządu i skarbu Wł. Grabski.

W przemówieniu programowem zapowiedział że rząd jego dążyć będzie do równowagi przez kompresję wydatków i zwiększenie dochodów (ustanowiono dla tych spraw komisarza). Zwiększyć miano wymiar programowego podatku majątkowego i zwaloryzować wszystkie ciężary na rzecz państwa. Dla uzdrowienia waluty na podstawie zrównoważonego budżetu państwa rząd zamierzał stworzyć bank emisyjny. Ponadto w projekcie było wyodrębienie przedsiębiorstw państwowych z budżetu.

W myśl tego programu rząd Witosa przystąpił do działania. W październiku, a więc krótko przed ustąpieniem, przypomniał Witos, że celem rządu są „wzmożone dochody i wzmożone oszczędności. Rząd przyszedł z tym programem i twierdzę stanowczo, — oświadczył premjer posłom — że, jeśli Panowie nie potrafią rządowi przeszkodzić w wykonaniu tego programu, to go wykona i do uporządkowania stosunków w państwie doprowadzi“ [45]).

Rząd podwyższył w tym celu podatki: gruntowy, budynkowy i konsumpcyjny. Monopole uległy

[45]) Mowa w sejmie dnia 17 października 1923. Spraw. stenogr. z 17 X 1923, s. 65.

rekonstrukcji i rozbudowie. Zniesiono dwa ministerstwa i zwinięto niektóre urzędy. Nastąpiła również gruntowna reorganizacja aparatu administracyjnego. Uporządkowano policję, rząd skasował po starostwach kosztowne pojazdy a większość delegatur ministerjalnych po powiatach podporządkował władzy starosty.

Dotąd obywano się niemal bez rachunku. W dziedzinie budżetowej rząd postąpił znacznie naprzód. W porę przygotowano preliminarz na rok 1924 zamykający się nadwyżką dochodów. Był to pierwszy na czas ułożony i względnie realny budżet państwa [46]). Redukcje i ograniczenia były bolesne, ale konieczne. Podnieciły opozycję w atakach na rząd, a nieustanne swary stanęły na przeszkodzie Sejmowi w uchwaleniu budżetu.

Równowagę skarbową oparł rząd Witosa na oszczędnościach. Nadto daninę majątkową podwyższono o 67%. Deficyt z r. 1923 pokryć miała zaliczka na podatek majątkowy (przemysłowcy złożyli 80 milj. fr.).

Budżet był wstępem do naprawy waluty. Przygotowywano założenie banku emisyjnego i wypuszczenie z końcem 1923 r. pierwszej serji bilonu (pięciogroszówki w okresie rządów Grabskiego wybijano z datą r. 1923).

---

[46]) Budżet na rok 1924 przewidywał po stronie wydatków 1,090 milj. zł., budżet Grabskiego 1,880 milj., czyli o 72% więcej; w następnym roku różnica wynosi 200%. W porównaniu z r. 1923 dochody są wyższe o 122 milj., a wydatki obniżone o 612 milj. Grabski planował równowagę dopiero na r. 1925. Lata 1923 i 24 miały być deficytowe. Na pokrycie niedoboru służyć miało 600 milj. z podatku majątkowego.

Przestrzegając ściśle sprawy uporządkowania skarbu, Witos niejednokrotnie oświadczał, że rząd jego nie pójdzie na żadne koncesje podatkowe dla tych czy innych względów politycznych. Wszyscy muszą płacić podatki niezależnie od przynależności partyjnej. To samo stwierdzał imieniem włościan, których reprezentował. „Oświadczam to wyraźnie — mówił w sejmie — wbrew temu co dotąd głoszono, że nie chcemy bronić chłopów od płacenia podatków. I owszem jesteśmy zatem, ażeby obciążenie na rzecz państwa objęło wszystkich obywateli, ale również musimy domagać się, ażeby przedewszystkiem i w wysokim stopniu nałożyć podatki na posiadaczy fortun“ [47]).

Położenie polityczne rządu pogarszało się, w coraz cięższych warunkach trzeba było pracować. Kiedyś dowodnie okaże się, w jakim stosunku pozostawało stanowisko niektórych polityków do drugiego rządu Witosa, do surowo przez premjera przestrzeganego programu oszczędnościowego i pod tym względem porównanie jego gabinetu z następnym jest bardzo wymowne.

Inflacja osiągała szczytowe nasilenie, po którem przychodzi zwykle poprawa. Nadążająca za spadkiem pieniądza drożyzna w niepokojący sposób obniżała i niwelowała indeksy płac. Ceny gwałtownie zwyżkowały.

Szła jednak poprawa i to na własnych wyłącznie zasobach i siłach oparta. Wzrost zadłużenia skarbu państwa w latach 1923—1927 przedstawia się charakterystycznym stosunkiem liczbowym: 10

---

[47]) Mowa w sejmie dnia 22 stycznia 1923. Spraw. stenogr. z 22 I 1923, s. 23.

(1923): 238 (1924): 319 (1925): 211 (1926); 429 (1927).

Życie gospodarcze, oswojone z systemem waloryzacji znajdowało w spadku marki podnietę do wzrostu produkcji. Tętno wymiany pulsowało coraz szybciej. Inicjatywa znajdowała (nie zawsze wprawdzie zdrowe) pole działania. Spadło również bezrobocie, osiągając w latach 1919—1928 poziom najniższy (ok. 80 tys.). Płace były za to niezwykle liche, położenie robotnika i pracownika umysłowego niezmiernie ciężkie. Lecz było zajęcie, była praca.

Sytuacja „poprawiała się stale i można było uważać ją nietylko jako zadowalającą ale nawet pomyślną“ [48]). Eksport w stosunku do roku poprzedniego podwoił się, dając saldo dodatnie 130 milj. zł. [49]). Tak samo bilans płatniczy, będący miernikiem stanu gospodarczego kraju, wypadł w 1923 r. na korzyść Polski [50]).

Mógł więc Witos nie bez słuszności powiedzieć w rok po swojej dymisji: „Jeśli chodzi o interes państwa, to zrobiliśmy wszystko, co było w naszej mocy“.

Wł. Grabski, objąwszy rządy, podkreślił w expose z grudnia 1924 r., że „w dziedzinie oszczędno-

---

[48]) Tommasini: Odrodzenia Polski, s. 78.

[49]) Poszło za tem zwiększanie taboru kolejowego największe w okresie 1920—27 (23,582 wagonów i 328 wagonów).

[50]) Saldo bilansu płatniczego w latach 1923—27:

1923 — + 387 milj. zł.
1924 — + 4 „ „
1925 — — 68 „ „
1926 — + 630 „ „
1927 — — 342 „ „

ści rząd poprzedni (Witosa) uczynił szereg pożytecznych kroków". Przyznaje, że podstawy reform zostały przygotowane (budżet, danina majątkowa itd.). Tak samo w odniesieniu do planu skarbowego na przyszły rok: „Budżet państwowy na rok 1924 został założony z uwzględnieniem zasad równowagi i przedstawiony w czasie właściwym. Poważna podwalina — twierdzi Wł. Grabski — dla naprawy skarbu została położona". Potwierdza to także wytrawny znawca naszej skarbowości, były wiceminister skarbu i docent Uniwersytetu, I. Weinfeld [51]).

Wielkie dzieło organizacji skarbu i waluty w dużej mierze dzięki usilnym pracom premjera i min. skarbu Wł. Grabskiego (1923—25) dobiegało ku szczęśliwemu zakończeniu, Witos zaś, który pracował bez pełnomocnictw i pomocy zzewnątrz a mimo to przygotował grunt pod naprawę, solidaryzował się z programem nowego rządu, nie szukając wdzięczności ani nie czując zawiści, że intryga sejmowa wyznaczyła mu odpowiedzialność za wszystko złe przesilenia walutowego, nie pozwalając ukoronować żmudnych wysiłków pomyślnym wynikiem.

„Wierzę w siły naszego narodu, znam jego wytrzymałość i intenzywność pracy" — oświadczył Witos w dyskusji nad programem Grabskiego. Tym razem zgodny wysiłek całego społeczeństwa rzeczywiście przemógł piętrzące się na drodze rozwoju naszego państwa trudności i zakończył tyloletnią niedolę finansową Rzpltej.

---

[51]) I. Weinfeld, Skarbowość Polska, Warszawa 1933—1935, s. 10: Jednak linje, po których się obecnie posuwa rozwój skarbowości, w znacznej mierze nabrały już swego kierunku w poprzednim okresie, w r. 1924 i 1925 wzmocniły się tylko, a były potem tak zdecydowane, że nie doznały załamania ani odchylenia nawet przez rewolucję w r. 1926.

7. Reforma rolna.

Działalność polityczna Witosa ściśle się łączy z zagadnieniem reformy rolnej w Polsce. Dążenie do przeprowadzenia tego programu jest zresztą u nas czemś zupełnie naturalnem. Ustrój rolny kraju, którego znaczna część ludności wiejskiej nie posiada własności gruntowej, a conajmniej trzecia część włościan nie posiada gospodarstw, wystarczających na utrzymanie rodziny, wymaga naprawy i naprawa ta, możliwie dokładna i wszechstronna, leży w interesie państwa.

Reforma rolna, o którą walczy Witos, obiera drogę nienarażającą państwa na wstrząsy. Pragnie on, ażeby naprawa ustroju wydobyła ze wsi na powierzchnię normalnego i ludzkiego życia element mało- i bezrolny. „Nie chcę grabieży — powiada Witos — ale prawnego nabycia ziemi... To jest zasada stwarzania wolnych obywateli, szanujących prawo". Reforma taka, połączona z osadnictwem, wzmocni element polski w państwie [52]).

Żądanie reformy rolnej opiera Witos na dwóch argumentach: po pierwsze, że np. w województwach południowych połowa gospodarstw włościańskich nie wystarcza na utrzymanie rodziny, gdyż nie przekracza 2 ha powierzchni, a po drugie, że ziemia powinna w państwie polskiem należeć do Polaków. Lud polski jest bowiem elementem najtrwalszym, najlepiej ze wszystkich warstw konserwuje tradycję i kulturę narodową. Włościanie stanowią pozatem większość w państwie i pełnią bez zarzutu obowiązki, jakie ono na nich nakłada. Ustrój rolny

---

[52]) Przemówienie na zjeździe P. S. L. w Poznaniu dnia 2 maja 1925. Piast z 17 V 1925, s. 2.

powinien być dostosowany do ich potrzeb. Włościanin narówni z innymi obywatelami wypełnia obowiązki, nie wolno go przeto żadną miarą czynić „obywatelem drugorzędnym, rodzajem nowożytnego niewolnika i pozbawiać praw obywatelskich“ [53]).

Reformę rolną należy, zdaniem Witosa, przeprowadzić stopniowo i bez zaburzeń. Lecz stopniowe załatwienie tego problemu nie może być przewlekaniem, bo za programem reformy opowiada się niezłomnie wola całego ludu. Włościanin „siał i orał pod padającemi granatami, nie dbał oto, że jego sąsiad padał od kuli, bo on kocha tę ziemię rodzicielkę, wiedząc dobrze, że on ma prawo i obowiązek bronić jej do ostatniej kropli krwi“. [54]).

Długi szereg naszych polityków i pisarzy rozumie potrzebę reformy rolnej, że wspomnimy tu jedynie gorący apel twórcy Gdyni, Eug. Kwiatkowskiego zamieszczony w „Dysproporcjach“ (s. 216), oraz prezesa prokuratorji Skarbu St. Bukowieckiego, który ostrzega przed lekkomyślnem omijaniem zobowiązania państwa z lipca 1920 r.

Gdyby rzecz o słowa tylko szła — a wiadomo, że nie — zbyteczną byłaby walka w tej dziedzinie. Witos nie słów, lecz faktów chciał w swojej działalności. Rzeczywista, a nie urojona, czy obiecana zmiana ustroju rolnego w Polsce stanowi treść jego usiłowań i zmagań — często jakby na ironję z ludźmi bardzo postępowych przekonań.

Nic więc dziwnego, że z chwilą wkroczenia Witosa na salę obrad pierwszego sejmu, weszła

---

[53]) W. Witos: Reforma rolna. Tarnów 1919, s. 7 i n.

[54]) Mowa w sejmie dnia 6 lutego 1919. Spraw stenogr. z 6 II 1919, s. 12.

i reforma w stadjum decydującej rozrywki. Jeżeli z zasadą wywłaszczenia wielkiej własności dla celów parcelacyjnych godziła się olbrzymia większość tak komisji rolnej jak i sejmu, to w kwestji górnej granicy obszaru, który podlegać miał wywłaszczeniu, panowały zdania nader rozbieżne. Jedni — mianowicie umiarkowani, powołując się na profesora Franciszka Bujaka, autora cennej i często w obradach sejmu przytaczanej rozprawy „O naprawie ustroju rolnego w Polsce" (1919), który proponował 500 ha ziemi uprawnej jako maximum, mówili o maximum wyższem, inni przyjmowali granicę o wiele niższą, nie mówiąc już o tem, że część radykalnych posłów ludowych żądała niemal zupełnego (do 60 ha) wywłaszczenia bez odszkodowania. Ostatecznie ustawa lipcowa z 1919 r. przyjęła jak wiadomo maximum 80—180 ha.

Wstępem do właściwej reformy rolnej było na wniosek Witosa powzięte przez sejm postanowienie, że ugory dworskie przejść mają w czasową dzierżawę włościan. Ustawa miała charakter tymczasowy, gdyż intencją wnioskodawców było, ażeby produkcja rolna w państwie możliwie szybko powróciła do normy. Ponadto klub Witosa złożył obszerny projekt reformy, a Dąbski, poseł tej grupy, był przewodniczącym komisji rolnej i sprawę referował na plenum sejmu.

Na posiedzeniu sejmu dnia 6-go czerwca 1919 r. Witos zabrał głos w sprawie naprawy ustroju rolnego. W doskonałem przemówieniu wykazał, że proponowana przez jego klub reforma wiąże się ściśle z problemem podstaw, na których w przyszłości powinno się oprzeć nasze państwo (stąd odpowiednie postanowienie konstytucji marcowej).

Włościaństwo odrodzonej Polski „domaga się — mówi Witos — stworzenia takich stosunków, ażeby katastrofa, która dotknęła naszą ojczyznę (rozbiory) już się więcej nie powtórzyła". Państwo na włościaństwie oparte będzie trwałą budową. „Element ludowy dał dowód, że jest niezniszczalny, nawet przez wrogów. Dlatego chcemy — oświadcza mówca — tym elementem obsadzić ziemię polską i chcemy tę ziemię w ten sposób dla Polski utrzymać" [55]).

Gdy jednak posłowie ociągali się z uchwaleniem ustawy i do ostatecznej decyzji nie dochodziło, Witos zwołuje do Warszawy Kongres włościański. Stanowisko Kongresu, który zresztą odbył się w zupełnym spokoju 29-go czerwca, wpłynęło zachęcająco i sejm uchwałą z 10 lipca zadecydował reformę. Prawo wywalczono, lecz do jego wykonania nie przyszło. Dopiero w obliczu niebezpieczeństwa sejm 15-go lipca 1920 r. ponownie uchwala przy czynnem współudziale Witosa w pracach Komisji rolnej, przeprowadzenie reformy rolnej, podwyższając przytem maximum. Ustawie tej zarzucono później sprzeczność z konstytucją i dlatego wykonanie jej ulegało opóźnieniu.

W drugim okresie rządów swoich pragnie Witos przeprowadzić ustawę, która w sejmie miała zapewnione głosy prawicy. W myśl układu krakowskiego projekt ustawy przewidywał parcelowanie corocznie w okresie 10-letnim po 400 tys. ha. Program na rok 1924 obejmował 330 tys. ha [56]).

---

[55]) Mowa w sejmie dnia 6 czerwca 1919. Spraw. stenogr. z 6 VI 1919, s. 24.

[56]) Parcelacja w poszczególnych latach:

1919 — 12,729 ha
1920 — 27,722 „

Reformę rolną przeprowadzało i kontrolowało inicjatywę prywatną na tem polu państwo za pośrednictwem Głównego Urzędu Ziemskiego oraz 13 urzędów okręgowych. W latach 1920/21 Urząd Ziemski w porozumieniu i pod kierunkiem rządu Witosa wygotował projekty ustaw o komasacji, obrocie ziemią, włościach rentowych, finansowaniu reformy itd. Instrumentem polityki agrarnej rządu jest z reorganizowany przez Witosa w czerwcu 1921 Państwowy Bank Rolny, który parceluje obszary dworskie na własną rękę i udziela kredytów na parcelację, drenowanie, scalanie itp. Wreszcie 11-go sierpnia 1923 r. stworzone zostało Ministerstwo Reform Rol., do którego należało zajmowanie się całokształtem spraw ustroju agrarnego w państwie.

W tym roku, dzięki usilnym staraniom rządu Witosa, daje się zauważyć znaczny wzrost gruntów rozparcelowanych i skolonizowanych, zaś ustawa o reformie, którą komisja rolna już w grudniu 1923 miała ukończoną, nie została uchwalona. Na dwa dni przed wniesieniem projektu do sejmu grupa 13 posłów (Bryl, Pluta i inni) dokonuje secesji z klubu, co skłania Witosa do dymisji i udaremnia reformy skarbowe, a przy tem również nowe lepsze uregulowanie reformy rolnej.

Sprawy skarbowe, które są na tapecie za rządów Grabskiego w 1924 i 1925 r. usuwają zagadnienie rolne na plan dalszy. Dopiero 28 grudnia 1925 wychodzi ustawa o reformie, która na cele parcelacyjne wyznacza roczny kontyngent 200 tys.

1921 — 67,563 ha
1922 — 51,909 „
1923 — 163,000 „

ha (dziś wykonuje się w połowie). Uchwalenie tej ustawy poprzedziła niezmiernie rozwlekła i w gruncie rzeczy dość jałowa dyskusja, której produktem było 600 poprawek. Samo zaś głosowanie ciągnęło się przez kilkanaście posiedzeń.

Przemówił również Witos. Raz jeszcze wypowiedział się za koniecznością przeprowadzenia reformy, stwierdzając dobitnie, że „idzie mu oto, ażeby nie tylko utrwalić polski stan posiadania, ale także rozszerzyć". Broniąc niewykonanej ustawy z 15-go lipca 1920 r. oświadczył: „Nie należy zapominać, że państwo wobec ludności przyjęło pewne zobowiązania, a wzięło je na siebie przez Naczelnego Wodza w czasie wojny z bolszewikami"[57]). Dał przez to Witos do zrozumienia, że reforma rolna nie stanowi dla niego środka agitacji, ale jest przedewszystkiem poważnem zagadnieniem państwowem.

8. Witos wychowawcą politycznym włościan.

Stanowisko, jakie zajął Witos w sprawie reformy rolnej, najlepiej świadczy o pełnem umiaru i troski o dobro państwa traktowaniu problemów społeczno-politycznych. Jest on jednym z niewielu polityków, którzy nie zamykają się w ramach ciasnych doktryn i interesów partyjnych, ale uważają państwo za istotę żyjącą, która musi się wszechstronnie rozwijać i doskonalić. Mając urobiony pogląd na istotę i potrzeby państwa, stara się Witos wpoić w lud nasz polską świadomość państwową, której dotąd nie znał i nie odczuwał.

---

[57]) Mowa w sejmie dnia 25 czerwca 1925. Spraw. stenogr. z 25 VI s. 59.

Można bez przesady powiedzieć, że podbił wieś małopolską dla hasła niepodległości, że jego zasługą jest przysposobienie ludu do służby obywatelskiej w odrodzonej Polsce. Nie łatwe to było zadanie. Niezawsze włościaństwo należycie rozumiało wskazania tej „polityki konieczności państwowych". Przeciwności, secesje i przeszkody stawiane nawet przez swoich niedawnych zwolenników nie zrażały Witosa. Niezmiennie przekonuje, że ciężar odpowiedzialności za to, co się w państwie dzieje, na włościan spada, że nie wolno im być wobec państwa i jego potrzeb tylko biernymi świadkami.

Jako obywatel państwa i mąż stanu położył Witos na polu politycznego wychowania ludu ogromne zasługi. Jeden z posłów ludowych tak określa rolę Witosa w klubie sejmowym: „Wykuwa on świadomość prawno-polityczną posłów chłopskich, uczy ich myśleć państwowo, odrywa ich uwagę od bolączek stanowych, przezwycięża ich lokalny punkt widzenia w traktowaniu zagadnień ogólnych, podnosząc ich na ten poziom, z którego łatwo dostrzegają całokształt spraw państwowych i uświadamiają sobie swoje obowiązki jako posłów całej Rzplitej" [58]).

Witos uczy przedewszystkiem przedstawicieli ludu solidarnych wystąpień, stara się zogniskować akcję ich dokoła jednego programu i idei. Początki tych usiłowań znajdujemy w Sejmie Ustawodawczym, kiedy na mocy wspólnie powziętej uchwały z 8 października 1919 r. ludowcy zawiązują jednolity Klub sejmowy, liczący 122 posłów. A chociaż niedługo trwała ta jedność, bo nie wszyscy skłonni

---

[58]) Ant. Anusz: O W. Witosie, s. 10.

byli przyjąć za podstawę działania nietylko „przeprowadzenie korzystnej dla ludu reformy rolnej, ale i względy ogólno-państwowe“, to przecież przyznać należy, że Klub zorganizowany przez Witosa przeciwstawiał się skutecznie rozkładowej robocie prowadzonej na wsi: „Nie wolno — ostrzegają ludowcy — podważać bytu narodu i państwa, bo to jest największe dobro... Zbiory i zasiewy muszą być dokonywane“ [59]).

Działalność wychowawcza Witosa wśród ludu w duchu polskiej państwowości rozpoczyna się w okresie, gdy nie było ani prawa, ani rządu silnego, gdy stosunek wsi do państwa opierał się w dużej mierze na jej swobodnem uznaniu. Ale Witos zwraca się do włościan z wezwaniem, że „trzeba dążyć do utrwalenia bytu państwa i być gotowym do ofiar i poświęceń dla państwa“ [60]).

W szeregu odezw i przemówień wyjaśnia Witos ludowi znaczenie prowadzonej na ziemiach polskich wojny. „Ta wojna — mówi — jest konieczna, bo konieczna dla Polski i jej przyszłości jest Wschodnia Galicja ze swoją urodzajną glebą i skarbami naftowemi, Śląsk Górny i Śląsk Cieszyński ze skarbami węglowemi, polskie wschodnie Kresy z ogromnemi obszarami ziemi i wspaniałych lasów... Państwo polskie to ziemia... Musi się wszystko tworzyć: armję i administrację“ [61]).

Tak jedna po drugiej szły na wieś odezwy z wezwaniem do poświęceń dla państwa, spełniania względem Ojczyzny obowiązków i kruszyły spo-

---

[59]) Piast z 26 X 1919, s. 3.
[60]) Piast z 11 VII 1920.
[61]) W.: Spokoju i rozwagi. Piast z 12 II 1922, s. 1.

kój i bierność włościaństwa, wciągały je w szerokie kręgi zainteresowań sprawami państwowemi. Na licznych zebraniach obywatelskich uświadamia Witos słuchaczy wiejskich, że są równouprawnionymi członkami społeczności polskiej, muszą więc jako większość narodu wziąć udział w pracy dla ogółu. Przestrzega przed samowolą, uczy szanować prawa i przepisy państwowe.

Lud poszedł za swoim wodzem. Mimo, że na wsi panowała nędza, słuchano wskazań Witosa, przyswajano sobie wyższe racje państwowych potrzeb. Działalność wychowawcza Witosa ma charakter naskroś pozytywny. Witos, czy jako poseł, premjer, czy też prezes wpływowego stronnictwa nie opuszcza stanowiska, że w Polsce odrodzonej konieczną jest praca twórcza. Przekonany jest bowiem, że „metody, jakiemi kierowaliśmy się za rządów zaborcy, dzisiaj nie tylko nie wystarczają, ale przeciwnie są szkodliwe i to nietylko dla państwa, ale często także dla tych, którzy je stosują“ [62]). Uważa on dalej, że nie można w państwie oddzielać murem chińskim wsi od miasta, ani przyszłości opierać na walce tych dwóch czynników ludności. Powinno się tu zaznaczać współdziałanie i wzajemna wymiana dóbr materjalnych i osiągniętych wartości kulturalnych. Wtym duchu pouczał włościan i prowadził ich na polu politycznem.

Nie były to tylko słowa. Wszystkie kongresy i zjazdy ludowe odbywają się we wzorowym porządku i bez zaburzeń. W najkrytyczniejszych nawet chwilach wieś nie daje posłuchu agitatorom, nie

---

[62]) W.: Niektóre wytyczne polityki ludowej. Piast z 12 II 1922, s. 1.

przystępuje do strajków. Czeka, jak postąpią jej przywódcy, co powie Witos. Pod tym względem gruntowny zawód spotykał polityków, którzy budowali swoje nadzieje na przewrotach i od wsi oczekiwali udziału. Przewrót społeczno-polityczny rzeczywiście dokonał się w odrodzonej Polsce, ale na drodze legalnej, samo bowiem prawo dokonało zrównania ludu z innemi warstwami narodu. Wielu polityków stojących na wprost przeciwnym biegunie z trwogą spoglądało na pokaźną ilość posłów włościańskich w sejmie, spodziewając się, że ludowcy będą ciężarem przy pracach ogólno-państwowych. Byli oni przekonani, że grupa ludowa podniesie program reformy rolnej, ale wobec spraw ogólnych zachowa się biernie.

Zbyteczną byłoby rzeczą wskazywać, jak dalece podobne przypuszczenia krzywdziły lud i jego kierowników politycznych. To pewna jest, że niepotrzebnie wzniecano waśnie. Płochość i niekonsekwencję okazała część społeczeństwa, przywołując włościaństwo do rządów w chwili niebezpieczeństwa, ażeby odmówić mu później prawa do współudziału w najważniejszych sprawach państwa. „Wystąpiono przeciw chłopu — przemawiał do tysięcznych rzesz ludu Witos w r. 1922 — w sposób bezprzykładny. Musieliśmy się tutaj (w Rzeszowie) zgromadzić, aby pokazać siłę i pięść, aby uprzytomnić wrogom, że naszej chłopskiej żadna siła nie zgniecie“ [63]).

Można też dzisiaj powiedzieć, że przyczyną ustawicznych sporów partyjnych był nie tyle egoizm posłów ludowych, ale raczej niesumienne zabiegi przywódców politycznych pochodzących z inteligen-

[63]) Piast z 14 V 1922, s. 4.

cji, którzy kierowali się wbrew istotnym potrzebom państwa najskrajniejszą zawziętość stronniczą i wprost trudnym do zrozumienia niekiedy zelotyzmem.

Grupa ludowa Witosa w myśl ogłoszonego w r. 1921 programu dążyła do oparcia ustroju społecznego na szeroko zakreślonej reformie rolnej. Program ten będący odbiciem tylokrotnie przez Witosa wygłaszanych zasad m. i. mówi: „P. S. L. jako polityczno-społeczna organizacja ludu polskiego stwierdzając, że interes ludu jest równocześnie interesem państwa — za pierwszy swój obowiązek uznaje... niepodległość i wolność ojczyzny utrwalać, pogłębiać i, w razie potrzeby, do ostatniej kropli krwi bronić, Rzplitej dobro i rozwój ponad wszelki interes partyjny czy prywatny stawiać, kulturę narodu... pielęgnować, dobra materjalne ludu dla pomyślności wszystkich obywateli i Rzplitej rozszerzać i pomnażać". Program ten poświęca również wzmiankę miastom, ogłasza współpracę ludu z robotnikami w dziele budowy państwa i demokratyzacji społeczeństwa [64]). Takie wytyczne polityki i postępowania wprowadza Witos po opuszczeniu stanowiska szefa rządu do programu swojego stronnictwa. Ruch ludowy powinien być szkołą wychowującą wieś. Tę myśl Witosa wyraża artykuł 15-ty wspomnianego programu: „P. S. L. za naczelne swoje zadanie uznaje pracę nad kulturalnem, społecznem i gospodarczem podniesieniem ludu, pracę nad wytworzeniem w Polsce doskonałego typu człowieka i obywatela".

Byłby w błędzie, ktoby sądził, że Witos doszedłszy w 1920 r. do władzy zamierzał realizować je-

[64]) Nowy program P. S. L. Piast z 27 XI 1921, s. 2.

dynie postulaty ludowe. Po powrocie z Warszawy w roku następnym oświadczył wprost włościanom: „Nie poszedłem na najwyższy urząd w Rzplitej po to, ażeby widzieć i znać tylko Was i nie poto, ażeby komu napchać kieszenie, lecz po to, by w ciężkiej chwili przyczynić się do obrony zagrożonej wolności i narodowego bytu. Kiedy się to stało, wracam, ażeby prowadzić dalej rozpoczętą pracę, mającą na celu zorganizowanie wszystkich sił Waszych dla dobra państwa, dla obrony Waszych praw i Waszego mienia, do walki z anarchją i sobkostwem“ [65]). Pierwszą rzeczą, jakiej dokonał na tej drodze było przeprowadzenie nowego programu.

Z jakąż radością i dumą witało zebrane na Kongresie w Krakowie w kwietniu 1921 włościaństwo swojego wodza, opromienionego zasługą z okresu wojny, przeprowadzenia pomyślnie plebiscytu na Śląsku i położenia fundamentu prawnego pod gmach Rzplitej w postaci uchwalonej ,konstytucji! Dla uczczenia tych pamiętnych w dziejach włościaństwa chwil uchwalono wznieść groszem składkowym Dom Ludowy imienia Wincentego Witosa w Krakowie.

Lud, zorganizowany przez Witosa, reprezentuje imponującą wyrobieniem i karnością siłę polityczną. Rozumie b. premjer, że byłoby lekkomyślnością szukać gwarancji równouprawnienia w sentymencie lub zrozumienia polskiej racji stanu tam, gdzie być powinna, ale gdzie niezawsze jest ona sterem poczynań. Dla tego w wypadkach, kiedy dla państwowego stanowiska ludu, dla jego chęci współdziała-

---

[65]) Prez. Witos do Braci Chłopów! Piast z 2 X 1921, s. 2.

nia jest tylko wroga agitacja i zemsta — wyrasta w spokoju i skupieniu siła ludowa. Tak było w Rzeszowie, dokąd w 1922 r. ściągnęło włościaństwo z całego państwa, ażeby protestować przeciw nagonce na polityczne stanowisko ludu w Polsce. Witos uspokaja wzburzone masy, przemawia do rozsądku, przypomina o obowiązkach włościaństwa względem państwa.

Dla wielu może być zagadką, jak człowiek, którego odezwy i przemówienia skierowane do ludu więcej zawierają wskazań o potrzebie ofiar dla państwa, o podatkach, ciężarach itp., aniżeli o korzyściach i prawach, mógł zdobyć tak wielką popularność na wsi. Witos mówi przecież i to jeszcze, że stronnictwo służyć ma nie osobom ale idei państwa, a zatem potrąca o rzeczy niemiłe, które pomija się zwykle nawet w ugrupowaniach politycznych inteligencji. Nie pozwala dalej prezes stronnictwa, ażeby jego zwolennicy wychodzili w żądaniach reformy rolnej poza granice prawa i obowiązujących ustaw. Zebrania, zjazdy, kongresy przez Witosa organizowane są zawsze rzeczowe, mają głęboki sens wychowawczy: stanowią szkołę politycznej myśli dla ludu. Otóż wytłumaczenia tego zjawiska szukać należy w charakterze działalności Witosa. Program przezeń wysunięty zawsze obliczony jest na realizację a nie na efekt. Z pewnością wielcy właściciele ziemscy bardziej się na niego dąsali niż na innego, choćby niezmiernie czerwonego ludowca. Witos jest politykiem uczciwym. Zawsze, czy klęska, czy powodzenie wraca do ludu. Jest dla wsi dumą i uosobieniem godności włościańskiej. A takiemu wolno karcić i napominać.

Witos pragnie, ażeby włościaństwo nietylko stanowiło pewną podstawę niepodległości państwa, ale, ażeby to państwo pracą i przywiązaniem ludu potężniało. Silne państwo — tłumaczy Witos włościanom — jest wsi potrzebne, bo tylko w takim organiźmie politycznym możliwe jest bezpieczeństwo, dobrobyt i zadowolenie z losu. Takie państwo trzeba budować, a jego istotę ujmować poważnie. „U nas wielu wprawdzie krzyczy, że gotowi dać za państwo życie, ale gdy przychodzi czas uczynku, to stara się wszelkiemi siłami zwolnić od ciężarów... Czynią nawet ci, ...co chodzą oblepieni różnemi narodowemi odznakami“ [66]). Lud zaś musi zrozumieć, że lepiej przez kilka lat żyć skromniej i oszczędniej, aniżeli lekkomyślnością zaszkodzić sprawom ogólnym państwa. Wygoda nie jest rzeczą konieczną, ale bez niepodległości nikt nie utrzyma się długo przy życiu.

Lud rozumie Witosa i za jego wskazaniami idzie. Na próbę obrony wsi przed płaceniem daniny majątkowej ze strony niektórych ludowców, odpowiedział protestem. Jeden z włościan pisze w odezwie, że „gdy ojczyzna jest w potrzebie, to my złożenie daniny uważamy za swój obowiązek, bo bylibyśmy niegodnymi imienia obywateli... Dla nas państwo to naprawdę rzecz wielka. Daninę zapłacimy, a obronę sobie wypraszamy“ [67]). Witos nie był bynajmniej wtedy u steru.

Odbiciem jedności państwa w życiu włościaństwa powinna być według koncepcji Witosa jedność

---

[66]) W.: Niektóre wytyczne polityki ludowej. Piast z 12 II 1922, s. 3.

[67]) Piast z 8 II 1922, s. 6.

ruchu ludowego. Nierychło jednak dojdzie do urzeczywistnienia tej myśli. Narazie zwraca się on do włościan, ażeby swoje postępowanie dostosowywali zawsze do potrzeb państwowych Polski. Kończy zaś apelem: „Osądźcie, czy wyście wszyscy i w całości spełnili swój wobec państwa, swojej rodziny obowiązek“ [68]). Słowa te skierował Witos do ludu z okazji świąt Wielkiejnocy przełomowego roku 1926, sam przejęty głęboko troską o przyszłość państwa. Jest w zwyczaju b. premjera łączyć się z ludem w jego świątecznej pogodnej radości i śpieszyć wtedy ze słowem nauki politycznej, nauki prostej, lecz głębokiej i głęboko w serce ludu zapadającej.

---

[68]) W.: Braciom Włościanom na Wielkanoc. Piast z 4 IV 1926, s. 3.

III. NA DRODZE KU NAPRAWIE USTROJU L. 1923—1933.

1. Zmiana konstytucji.

Konstytucja z r. 1921 już w parę lat po uchwaleniu okazała się wadliwą. Od 1923 r. budziła się coraz mocniej świadomość, że przewaga władzy ustawodawczej Sejmu nad władzą wykonawczą Rządu prowadzi Polskę do zguby. Przygotowywało się wielkie zjednoczenie sił dla obrony rzeczywistych potrzeb i wartości państwa. Ażeby usunąć warcholstwo i egoizm, wytępić przewrotność polityki partyj i grup potrzebne były reformy a przedewszystkiem gruntowna zmiana konstytucji.

Przy władzy był rząd Wł. Grabskiego. Zdawano sobie w kołach politycznych sprawę, że rozejm stronnictw dla uzdrowienia skarbu i waluty stanowi tylko przerwę, po której niechybnie dojdzie do decydującej walki.

Witos trzeźwo oceniając sytuację polityczną, widział i błędy ustrojowe państwa. Troską o państwo przejmowało go, że w kraju panoszy się bezkarność demagogji, że łotrostwo szuka pola działania. „Ból chwyta za gardło, łzy napływają do oczu, wstyd straszny, palący wstyd rumieni czoło. Gdzie żyjemy? — zapytuje w najwyższym stopniu zaniepokojony położeniem państwa Witos. To musi się skończyć,

jeżeli nie mamy zginąć. Co warte państwo, jego urządzenie i instytucje, które obywatelowi nie zapewniają spokoju i bezpieczeństwa“ [1]). Szuka przeto dróg ratunku. „Potrzebne jest danie władzy Prezydentowi i Senatowi. By to przeprowadzić potrzebna jest większość w sejmie, zwarta jedność stronnictw ludowych, które chcą pracować dla państwa“ [2]). Taki jest w skrócie program Witosa, jeśli chodzi o naprawę ustroju, wskazania, jakie przyjął w 1924 r.

Naprawę ustroju pragnie teraz Witos przeprowadzić na dalszą metę, ażeby w zmienionych warunkach uzupełniały się i łączyły całe pokolenia, ich trud i wartości. Zabrać się do dzieła należy, jego zdaniem, natychmiast, ale prace w tym kierunku powinno się prowadzić systematycznie i po należytem przygotowaniu. Podejmuje się tego Klub parlamentarny Piasta. Na posiedzeniu dnia 16-go października 1924 r. posłowie przyjmują za podstawę naprawy zmianę tych artykułów konstytucji, które mówią o wieku wyborców, okręgach wyborczych do senatu, nietykalności posłów i stosunku sejmu do senatu [3]).

4-go listopada 1924 wygłasza Witos wielką mowę w sejmie o naprawie ustroju w Polsce. Wskazuje, że usiłowania dotychczasowe nie odniosły skutku, z drugiej strony stosunki w państwie stale pogarszają się. Należałoby zatem raczej rozwiązać izby niż pozostawić ustrój bez zmiany. „Jeśli bowiem

---

[1]) Uwagi wypowiedziane z powodu bandyckiego napadu na pociąg pod Łunińcem.

[2]) Piast z 12 X 1924, s. 5.

[3]) Konstytucja z 17 marca 1921. Artykuły: 10—13, 26, 35, 36, 39, 40, 42.

źródło władzy (Sejm) zostanie skompromitowane, to przez to samo — mówi Witos — nietylko rząd spotka ten sam los, ale i uniemożliwi prawidłowe funkcjonowanie państwa". Godząc się na rozwiązanie sejmu, żąda jednocześnie b. premjer zmiany ordynacji wyborczej, ażeby przyszłe wybory dały większość zdolną do przeprowadzenia reform. „Największem prawem ludu oświadcza — jest „możność bytowania jego i państwa". Tego zaś obowiązująca konstytucja w należytym stopniu nie zapewnia.

Wytyka dalej Witos sejmowi jego zaślepienie władzą i upór, z jakim trwa przy tem, co jest. Społeczeństwo odwraca się od takiej reprezentacji i kategorycznie domaga się naprawy. „Wyraźnie oświadczam — są słowa Witosa, — że chodzi nam o to, aby władza w Polsce nie była na papierze, lecz żeby była w rzeczywistości, że idziemy za propozycją wzmocnienia i rozszerzenia władzy Prezydenta Rzpltej i aczkolwiek niezawodnie pewnej części Wysokiej Izby nie będzie to szło na rękę, to jednak uważamy, że dla zdrowia państwa jest to rzecz konieczna"[4]). Mówca oświadcza wkońcu, że on i jego stronnictwo udzielą poparcia każdej większości, która postawi program naprawy i niezwłocznie przystąpi do jego realizacji.

Sejm nie rozwiązał się. Czekała go udręka, jakiej wtedy nie przewidywano na ławach poselskich.

Sprawie naprawy stosunków politycznych w państwie poświęca Witos liczne zebrania i zjazdy, pragnie pogląd swój upowszechnić w całej Polsce i wokół niego skupić jak najwięcej zdrowo myślących

---

[4]) Mowa w sejmie dnia 4 listopada 1924. Spraw. stenogr. z 4 XI 1924, s. 27.

ludzi. Na odbytym niedługo po mowie sejmowej Kongresie P. S. L. omawiano zmianę ordynacji wyborczej (sen. Buzek) i konstytucji (pos. Kiernik). Witos doradza uczestnikom Kongresu obmyślenie „gruntownych zmian", od których zależy, czy „państwo ma rozwijać się i żyć", czy dalej trwać w stanie rozstroju. Zmiany winny według wskazań Witosa zabezpieczyć Polsce spokój i porządek. Ponadto w programie Kongresu przewidziane jest rozpatrzenie sprawy reformy rolnej i przyszłej organizacji władz samorządowych.

W przemówieniu do zebranych na Kongresie ludowców podkreśla b. premjer, że rozbicie polityczne społeczeństwa stanowi chroniczną przeszkodę w stworzeniu stałego rządu w państwie. Grozi nam poprostu anarchja. Celem zaś reformy, do której przeprowadzenia dąży, jest „całość i bezpieczeństwo państwa" oraz dobro ludu polskiego. Jaką obrać drogę naprawy? — zapytuje Witos w mowie poznańskiej z 2-go maja 1925. Prawo czy przewrót? „Nam — z naciskiem stwierdza — przyświeca droga prawa... Jeżeli zasadą naszą jest obrona państwa i jego charakteru, to wiemy, że aby spełnić tę zasadę należy przeprowadzić konieczne i wskazane reformy. Polska po 150-ciu latach niewoli powołana do samoistnego bytu państwowego musi przeprowadzić reformy takie, które leżą w interesie całości naszego państwa". Jest rzeczą bardzo charakterystyczną, że na ten właśnie okres działalności Witosa, okres dążeń do naprawy przypada znaczny wzrost jego wpływów wśród włościaństwa Wielkopolski, które solidarnie poparło te wysiłki.

Zresztą na rok przed przewrotem mobilizuje Witos nietylko włościan, ale i inne warstwy narodu

pod hasłem naprawy. Z ramienia P. S. L. odbywają się zjazdy regjonalne we wszystkich większych miastach Rzpltej. Zebrania są obsyłane zwykle przez liczne rzesze ludności rzemieślniczej i inteligencji. Na tych przygotowaniach i propagandzie haseł naprawy upływają lata 1924 i 1925. Rok następny ma być ostatnim z rzędu lat „demagogji i niedołęstwa".

W lutym 1926 r. wydaje Witos głośną rozprawę dotyczącą stosunków politycznych w państwie pt. „Czasy i ludzie". Poddaje w niej autor surowej krytyce słabość rządu i niedojrzałość polityczną sejmu. Wytyka społeczeństwu szkodliwe ustosunkowanie się do państwa jako do szafarza dobrodziejstw i ze swej strony podaje plan naprawy. Program Witosa, ujęty w 6 punktów, przedstawia się następująco: 1. sejm przez odpowiednią zmianę konstytucji wzmocni władzę Prezydenta Rzpltej, poczem rozwiąże się, 2. sejm zmieni ordynację wyborczą zgodnie z interesem państwa t. j. zabezpieczy silne i trwałe rządy w Polsce. 3. ilość posłów ulegnie zmniejszeniu, ustali się odpowiedzialność członków sejmu i uniemożliwi tworzenie się małych grup politycznych. 4. wybory przeprowadzać będzie administracja, a nie sądy. 5. senat zniesie się zupełnie, albo zakres jego działania i wpływów zostanie zwiększony. 6. specjalne postanowienia określą surowe kary za wykroczenia i nadużycia służby państwowej. Program Witosa był realny, dał się przeprowadzić na drodze prawnej, co zaś najważniejsze odpowiadał potrzebom państwa i polskiej racji stanu. Broszurę wspomnianą zamyka przestroga: „Państwo nie może i nie powinno znosić bezmyślnych prób robionych na jego organiźmie przez tych, co urośli i chcą umierać dla frazesu, lub co gorsza robią na nim interesy.

Bo Polska chce istnieć nie dla teorji romantyków, niedołęgów lub oszustów politycznych, lecz dla szczęścia narodu i dla jego przyszłości. Przeszkodą do tego ani nikt ani nic być nie może".

W okresie poszukiwań dróg naprawy, chodziło również w niemałej mierze o charakter reformy, w którą stronę pójdzie zmiana: na lewo czy na prawo! Będzie burzeniem, czy budową? Oto jak Witos naprawę określa: „Zachowanie zasadniczo tego, co jest, zreformowanie i zmiany konieczne, oparcie się państwa na tych, co stanowią siłę i reprezentują spokój i rozsądek, dostosowanie polityki państwowej do ich interesu. Polska nie może robić eksperymentów ani na lewo, ani na prawo, ona musi chodzić swoją drogą, a tę drogę wskazują tak nasze stosunki jak nasz interes ludowy oraz państwowy"[5]).

Położnie polityczne wewnątrz państwa ulega stałemu pogorszeniu. Finanse są znowu zachwiane. Byt koalicji, na której opiera się rząd Skrzyńskiego, jest niepewny. W kwietniu 1926 r. wiedział już Witos, że rozchwianie się koalicji przyniesie rozstrzygnięcie. „Kryzys koalicji — pisał wtedy — nietylko może wprowadzić ciężkie i niebezpieczne przesilenie rządowe, ale także wielką próbę dla naszego parlamentaryzmu a może także ustroju państwowego"[6]). Dlatego z trwogą obserwuje zachowanie się lewicy, która parła gwałtownie ku rozprzężeniu. Do ludzi tych zwraca się b. premjer z zapytaniem, w jakim celu i dla kogo sieją zamęt i zarzuca im lekkomyślność, bo podkopując byt rządu sami nie mają widoków na utworzenie nowego.

---

[5]) Piast z 14 III 1926, s. 1.

[6]) W.: W ogniowej próbie. Piast z 18 IV 1926, s. 1.

W wywiadzie, udzielonym na krótko przed przewrotem (20-go kwietnia) wysłannikowi „Nowego Kurjera Polskiego“ Witos wyraźnie oświadcza się za silnym rządem, któryby zaprowadził w kraju porządek. Zapowiada ustalenie się „rządu silnych ludzi i tęgich głów, rządu programu, a nie rozbieżnych interesów poszczególnych klubów“. Rząd taki usunie zmorę kryzysu parlamentarnego i ustroju państwa [7]).

Skrzyński, nie czując się na siłach prowadzenia walki z socjalistami, ustępuje (5-go maja). Prezydent powierza misję tworzenia rządu pos. Markowi (z P. P. S.), lecz bez skutku. Wł. Grabski rezygnuje. Pozostał Witos. 10-go maja gabinet jest uformowany. Zawsze więc, w chwili dla państwa groźnej, gdy inni usuwają się od odpowiedzialności, u steru zjawia się wódz włościaństwa. W 1920, ażeby mobilizować naród do walki z najazdem, w 1923 dla uzdrowienia skarbu i, w 1926 dla naprawy ustroju. Nie danem mu jednak było dokonać ulepszeń ustrojowych w państwie na drodze konstytucji i prawa. Podjął się tego przewrót.

Pierwsze posiedzenie sejmu po wypadkach było silnie zdekompletowane. Wielu posłów z obawy nie przybyło na salę obrad. Słabych tych ludzi zapytuje Witos o godność i wstyd, skoro nie chcieli, mogąc to uczynić — rozwiązać sejmu, gdy miał on pełnię władzy, a później nie mieli odwagi bronić swojego stanowiska.

Sam nie uchyla się w nowych warunkach od pracy nad zmianą konstytucji. Tak jak przedtem

[7]) Daszyński, wódz socjalistów polskich nazywa te zamierzenia chęcią „zepsucia ordynacji wyborczej“. „W pierwszą rocznicę“ 1927, s. 11.

chciał zmiany ordynacji wyborczej (innej przecież niż uchwalona w 9 lat później), wzmocnienia władzy Prezydenta i przeprowadzenia reformy rolnej, tak i obecnie ogłasza, że „przez zmianę ordynacji wyborczej, przez skonsolidowanie stronnictw, przez rozumne przeprowadzenie wyborów chciało stronnictwo jego dać państwu polskiemu sejm zdolny do pracy... Ruch ten właśnie dawał gwarancję utrzymania demokracji, zapewniał społeczeństwu naszemu wpływ na rządy i usuwał niepewność“ (28-go listopada 1926 r.).

W tym kierunku idzie też działalność Witosa w sejmie. Klub jego wnosi 23-go czerwca 1926 r. projekt zmiany ordynacji wyborczej, który przewiduje zmniejszenie ilości posłów i senatorów, głosowanie na osoby i składanie kaucji przez kandydatów z klubu liczącego mniej niż 15 posłów. Jednocześnie zgłaszają ludowcy do laski marszałkowskiej wniosek w sprawie konstytucji. Projekt zmiany wniósł także rząd Bartla. Ludowcy są zgodni w zasadzie z projektem rządowym, gdy chodzi o rozszerzenie kompetencyj władzy wykonawczej w państwie i ograniczenie „zadaleko posuniętej nieodpowiedzialności sejmu“ oraz umożliwienie Prezydentowi Rzpltej rozwiązywania parlamentu. Nie były te wytyczne jakimś oderwanym, indywidualnym pomysłem, ale opierały się na kilkuletnich przygotowaniach i wychodziły z założeń, ustalonych przez Kongres stronnictwa jeszcze w 1924 r.

Naprawa ustroju nie powinna być — rzecz jasna — przekreśleniem równouprawnienia politycznego ludu, ale tylko oddaniem tej wielkiej zdobyczy czasów nowożytnych na usługi i dobro państwa. Dlatego Witos przedkładając program reformy czy-

nił równocześnie zastrzeżenia pod tym względem. „Rozum państwowy — mówił na Kongresie listopadowym 1926 r. — nakazuje sejm pozostawić, usunąć tylko to, co jest niewłaściwe". Dotyczy to przedewszystkiem prawa kontroli gospodarki rządowej. „W państwie bowiem u góry załatwia się bardzo wiele ważnych spraw, wypowiada się wojny, zawiera pokoje, nakłada podatki. To nie są rzeczy błahe. Lud polski musi mieć zapewniony odpowiedni wpływ na te sprawy za pośrednictwem swoich przedstawicieli"[8]). Ponieważ rząd z deklaracją programową nie śpieszył się a los sejmu był wielce niepewny, ludowcy składają oświadczenie w sprawie stanowiska politycznego włościan w państwie. W mowie styczniowej z 1927 r. Witos wskazuje, że obowiązkiem rządu jest przestrzeganie prawa. Powinien on wszystkich obywateli traktować jednakowo, taką samą miarkę stosować wobec wszystkich, którzy wypełniają i wypełniać pragną lojalnie swoje obowiązki względem państwa.

Nie było to stanowisko demagogiczne. Świadczy o tem ustosunkowanie się grupy Witosa do projektu ustawy samorządowej. Witos, przeciwny tworzeniu na wsi „małych sejmów" zwraca uwagę, że ustawa musi państwu zapewniać odpowiedni wpływ na życie gmin. Nie może ona zapoznawać interesów polskości na Kresach. „Ustawodawstwo — mówi Witos — powinno być traktowane z punktu widzenia gospodarczego i społecznego, nie zaś z punktu widzenia politycznego partyj"[9]). Gminy licznych po-

---

[8]) Przemówienie na Kongresie P. S. L. dnia 28 listopada 1926. Piast z 5 XII 1926, s. 7.

[9]) W.: Na drodze ku anarchji. Piast z 16 I 1927, s. 1.

wiatów protestują przeciw projektowi komisji sejmowej. Okazuje się, że cała ludność wiejska skupiona w P. S. L. słucha wskazań politycznych Witosa i solidaryzuje się z nim, gdy chodzi o potrzeby państwa (projekt był opozycyjny).

Lata pomajowe przynoszą rosnące w miarę upływu czasu rozdrażnienie w stosunkach politycznych. Wznawiają się się ciągle konflikty między sejmem a rządem. Obóz, który przyszedł do władzy z hasłem naprawy ustroju, nie przeprowadził zmiany konstytucji w chwili ku temu najodpowiedniejszej tj. bezpośrednio po przewrocie, lecz ograniczył się tylko do poprawek sierpniowych. Sprawa zmiany konstytucji upadła, bo coraz mniej było widoków na kwalifikowaną większość sejmową.

Ludowcy, mimo że ich opozycyjnemu stanowisku jako grupy sejmowej było na rękę niepowodzenie rządu, utrzymują się przy programie wzmocnienia władzy wykonawczej. Chcą „takiej zmiany, któraby — jak głoszą uchwały zarządu P. S. L. z kwietnia 1929 — wzmacniając autorytet głowy państwa i zapewniając trwałość rządów nie naruszyła praw przedstawicielstwa narodowego w dziedzinie ustawodastwa i kontroli nad gospodarką rządu". Z programem zmiany konstytucji poszli ludowcy do wyborów w 1928 r. W odezwie przedwyborczej znajdujemy zapowiedź zmian w kierunku „głosowania na osoby a nie na numery", wzmocnienia rządów, któreby ukróciły swawolę polityczną i nadania rządom w państwie trwałości, ażeby mogły planowo pracować. Takie jednak rządy — konkluduje odezwa — muszą się oprzeć na zaufaniu całego narodu, na prawie i sprawiedliwości[10]..

[10]) Odezwa: Obywatele Polacy! Piast z 5 II 1928, s. 1.

Wybory w 1928 r. przyniosły opozycji porażkę, ale nie dały też grupie rządowej pełnego zwycięstwa. Wobec tego wznowiono próbę w jesieni 1930 r. Pod wpływem przeobrażeń politycznych, jakie zaszły tymczasem, ludowcy dochodzą do przekonania, że akcja rozproszkowana na poszczególne ugrupowania jest bezcelowa. Stronnictwa lewicy i środka jednoczą się w Centrolewie, podrywając się do walki z wytworzonym po roku 1926 systemem rządów. Odbyty 29-go czerwca 1930 r. w Krakowie Kongres był wyrazem zaostrzonej w stosunku do rządu opozycji, z powodu jaskrawego — co należy przyznać — lekceważenia sejmu i posłów („Dno oka").

Więcej o ludzi w tej walce chodziło niż o programy, zatem współpracy nie było i być nie mogło. Życie polityczne, gdy inicjatywa naprawy ustroju została społeczeństwu odjęta, a kwestja prawa naczelnego w państwie zbagatelizowana, szybko zaczęło zesuwać się w stan zastoju i ciszy. Rząd miał w pogotowiu projekty zmian, przygotowywał nawet nowe, ale było widocznem, że reforma ustrojowa staje się raczej manewrem politycznym, nie wielkiem zagadnieniem, przy którem winien się skupić cały naród. W tym stanie zobojętnienia i fizycznej sytości przyjętoby każdy projekt, każdą zmianę, byle skarg nie słyszeć i nie zastanawiać się nad tem, dokąd to trwać będzie?

Nie długo też czeka na swój epilog szczątkami już słaniająca się po kraju przeszłość parlamentarna. Późną nocą z 9-go na 10-ty września 1930 r. wywieziono b. premjera wraz z innymi posłami do Brześcia (którego Witos dziwnym trafem jest obywatelem honorowym).

Taktyka Piłsudskiego przestała być zagadką po-

lityczną. Kwestja systemu rządów została rozstrzygnięta.

2. Stosunek Witosa do przewrotu 1926 r.

Wiosną 1926 r. uporczywie nawracano w kołach politycznych do pogłosek o mającym nastąpić zamachu stanu, a potwierdzenia ich szukano w zdenerwowaniu, jakie zaczęły objawiać sfery gospodarcze w państwie. Zamierzenia te łączono z różnemi grupami. Mówiło się więc o prawicy, grupie Marsz. Piłsudskiego i wobec znanych od 1924 r. starań ludowców w kierunku przeprowadzenia reformy ustroju również o Witosie.

Witos, jak to z licznych jego enuncjacyj ówczesnych wynika, opierał dążenia swoje na prawie i konstytucji. W marcu 1926 r. oświadczył nawet, że „ci, co mają prawo a mogą mieć i siłę do przeprowadzenia i osiągania swoich celów innemi drogami, nie narażają na szwank ani państwa ani też jego i swoich interesów, jeśli się czują jego obywatelami i chcą spełnić swoje prymitywne obowiązki“ [11]).

W kraju panował spokój. Lecz za kulisami, na poufnych zjazdach i konferencjach wrzało. Gwałtowna opozycja lewicy przeciw gabinetowi Skrzyńskiego dawała sama przez się wiele do myślenia, więcej jeszcze oczywiście rozciągnięcie ochrony wojskowej nad siedzibą marszałka Piłsusdskiego w Sulejówku tuż przed wypadkami, wreszcie pełen wybuchów oburzenia na panujące w państwie stosunki i rząd Witosa wywiad Marszałka, zamieszczony

[11]) W.: Budować czy burzyć. Piast z 12 III 1926, s. 3.

w „Kurjerze Porannym“ z 11-go maja. Witos, który dzień przedtem objął prezesurę Rady Ministrów szukał porozumienia. Z końcem maja, kiedy było już po wszystkiem tak pisał o tych krytycznych chwilach: „Do władzy nie dążyłem, na parę dni przedtem publicznie zaznaczyłem, że objęcie tejże władzy przez Piłsudskiego, obecnego ministra spraw wojskowych (w gabinecie Bartla), uważam za rzecz dla państwa pożądaną. Wypowiadając głośno to przekonanie ani na chwilę nie mogłem przypuszczać, aby mogło to stać się inaczej jak w pełnym majestacie i na gruncie prawa“ [12]).

Fakt, o którym b. premjer wspomina, miał miejsce 9-go maja i nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, jak to również, że socjaliści w kwestjach rządowych porozumiewali się wówczas z Witosem. Odłóżmy jednak te sprawy.

Przewrót nie zatrwożył Witosa, ani jego spokojnej zawsze myśli nie wytrącił z równowagi. Zdawał sobie sprawę, że naprawa stosunków politycznych w państwie była konieczna, że on w walce został pokonany a plan jego reform, upadł. Czyż przez to miał ucierpieć bieg spraw państwowych? Znając jednak cenę okupu, za jaki miała się teraz dokonać zmiana, oświadcza: „Mam prawo sądzić, że ci, co zdruzgotali podstawę parlamentarnych rządów, mają przemyślane i przygotowane plany, sięgające daleko w przyszłość. Gdyby bowiem było inaczej, świadczyłoby to o lekkomyślności tych, którzy zdobyli przemocą przeważający wpływ w państwie, a przez to samo wzięli na siebie odpowiedzial-

[12]) W.: Kochani Bracia Włościanie, przyjaciele, współpracownicy. Piast z 30 V 1926, s. 1.

ność“ [13]). W tym wypadku za odpowiedź służyć miały nie słowa programu, lecz wszechstronna działalność rządu w latach następnych.

Rok 1926, jak każdy przewrót, był dla państwa bolesnym precedensem. W warunkach jednak, jakie wytworzyły się po wypadkach, było rzeczą szkodliwą rozogniać sprawę dialektyką, gdyż konieczność państwowa wymagała, ażeby nie przerywano wpół dzieła naprawy. Rozumiał to sejm, rozumiało społeczeństwo, gdyż potrzeba uzdrowienia stosunków państwowych, która w 1926 r. stanęła ponad innemi względami, przeprowadzoną być musiała.

Jedni z przestrachu, inni w poczuciu i zrozumieniu obowiązku względem państwa, bez zastrzeżeń dali marszałkowi Piłsudskiemu i jego rządom możność pracy, możność przeprowadzenia programu naprawy, ażeby mogły zrehabilitować to, co się stało i przejąć odpowiedzialność pełną za przyszłe losy państwa.

Witos i jego grupa uznali faktyczny stan rzeczy, głosując na Marszałka Piłsudskiego, a później na prof. Ign. Mościckiego jako Prezydenta Rzplitej. Stanowisko swoje określił przywódca ludowców w mowie sejmowej ze stycznia 1927 r. Mimo, że był w opozycji, głosował za przyjęciem preliminarza budżetowego. „Budżet — oświadczył on imieniem stronnictwa — uważamy za niezbędną konieczność państwową i tylko z tego powodu, a nie z jakiegokolwiek innego za tym budżetem głosować będziemy. Podobnie ustosunkowywał się Witos do spraw budżetowych w latach następnych, mając na uwadze,

[13]) W.: Między Starym a Nowym Rokiem. Piast 9 I 1927, s. 2.

że można pozostawać w opozycji do rządu ale nie do państwa.

To stanowisko państwowe Witosa nie uchroniło jego szeregów od represyj rządu. Wykazuje więc b. premjer, że zemsta. jest nieuzasadniona. Przypomina, że przodownicy ludu dużo z działali dla pozytywnego, państwowego wychowania wsi. „Mogę z dumą oświadczyć, — mówi Witos — że potrafiliśmy duże zastępy włościan, mimo wszystko do nas należących, zdobyć dla państwa i utrzymać przy państwie jako obywateli świadomych i zdolnych tak do ofiar jak i poświęceń“ [14]). Zaznacza przytem, że przekreślenie zasług i dobrych chęci ugrupowań ludowych, stojących na gruncie państwowym, daje premję elementom komunistycznym w kraju.

Krytycznie oceniając wprowadzenie polityki do różnych instytucyj i jednostronne ustosunkowanie się czynników oficjalnych do ludowców — Witos stał niezmiennie na stanowisku przestrzegania legalności swojego postępowania. „Z drogi praworządności nie zejdę i zepchnąć się nie dam“ — powiedział na kongresie krakowskim. Podobnie się miała sprawa z jego przyjaciółmi politycznymi. Dla przykładu przytoczymy enuncjację b. marszałka sejmu Rataja na zjeździe P. S. L. we Lwowie, w 1927 r., w której ten wybitny polityk odrodzonej Polski mówi: „Nasz stosunek do rządu powienien być w najlepszem tego słowa znaczeniu rzeczowy. Punktem wyjścia winno być dla nas to, że jest to rząd polski. Ponieważ podstawową zasadą naszego programu jest praworządność, przeto nie pójdziemy ani na spiski przeciw rządowi ani działania rewolucyjne. W osądzeniu dzia-

[14]) Jeszcze o naszem stanowisku. Piast z 1 I 1928, s. 1.

łalności rządu nie chcemy być ani pochlebcami, ani też szukać dziur tam, gdzie ich niema, dlatego że nie jest to rząd piastowy". Nie inaczej było w działaniu praktycznem. Ludowcy nietylko głosują za przyjęciem budżetu, ale i za poprawkami sierpniowemi do konstytucji, udzieleniem rządowi pełnomocnictw i t. d.

Po przewrocie przychodzi też inne niż w okresie parlamentaryzmu obliczenie sił. Teraz już nie decyduje w polityce zdobyta na krótki czas większość. „Przyszłość — pisze Witos — należy nie do tych, co głośno i bezmyślnie krzyczą lub jęczą bezsilni, lecz do tych, co przez umiejętnie zorganizowaną siłę i dobrze prowadzoną pracę potrafią ją z siebie wykrzesać i zdobyć"[15]). Praca zaś w tym kierunku staje się tem potrzebniejsza, że z biegiem czasu rozwiewają się iluzje, rząd coraz nieprzychylnej usposabia się do ruchu ludowego P. S. L. Zjazdy ludowe w Krakowie i Poznaniu spotkały się z wyraźną dywersją. Rozumie Witos, że lojalność wobec spraw państwa nie odgrywa u władz żadnej roli w traktowaniu jego stronnictwa.

Zaniepokojony tym stanem rzeczy, polityką represyj i omijania ludu zapytuje Witos, czy włościaństwo będzie odpowiednio przygotowanem na wypadek wojny i czy będzie zdolne wypełnić obowiązek wojskowy względem państwa. Uważa bowiem, że nasza polityka wewnętrzna musi się z tym momentem poważnie liczyć. Obawą napełnia go przyszłość Małopolski Wschodniej. Tem większe zaś prawo do troski o polskość tego kąta Rzpltej przysługuje mu, że niemało sam a z jego szeregów także

---

[15]) W.: Po Kongresie. Piast z 12 XII 1926, s. 2.

inni (że wspomniemy dzielnego pos. Wł. Ostrowskiego) pracowali na tym terenie i to nietylko wśród włościan, ale i w miastach.

W latach pomajowych Witos poświęcił się całkowicie niemal pracy organizacyjnej i uświadamianiu ludu. Przerwało ją więzienie i postawienie go w stan oskarżenia. W październiku 1931 r. rozpoczął się w Warszawie przed sądem okręgowym głośny proces.

Akt oskarżenia wymienił drobne wykroczenia przeciw ustawie o zgromadzeniach, powołał się na ton artykułów organu ludowców „Piasta" i zarzucił Witosowi udział w kongresie krakowskim.

Świadkowie z nizin i wyżyn społecznych stwierdzali zasługi, jakie b. premjer położył, pracując pozytywnie wśród włościan, zeznawali dalej, że zebrania urządzane przez Witosa, owszem — poświęcone były omówieniu nędzy wsi i małej dbałości rządu o rolnictwo, ale nie miały charakteru agitacyj antypaństwowych. Sam Witos, jak zeznawali politycy, cieszy się w społeczeństwie szacunkiem i zaufaniem.

W czwartym dniu przemówił oskarżony. W mowie swojej (jednej z najlepszych jakie kiedykolwiek wygłosił) Witos czynów nie wypiera się, ale też nie przyznaje się do winy. Uważa, że postępował zgodnie z poczuciem obowiązków obywatelskich. W działalności politycznej przestrzegał zawsze odpowiedzialnego wyliczenia się z dobrego i złego. Odpowiedzialności też uczył włościan i tą drogą prowadził stronnictwo. Do rządu po r. 1926 ustosunkował się objektywnie. „Uważałem — mówi, — że byłem zwyciężony jako człowiek i jako polityk. Uważałem,że zwycięscy trzeba zostawić pole do pra-

cy, bo sądzę, że w Polsce niemożna robić eksperymentów". Jeżeli w l. 1924—26 występował za naprawą życia politycznego w Polsce, to nie w celu zdobycia władzy, chodziło mu istotnie i przedewszystkiem o wzmocnienie budowy państwa. To również zadecydowało o jego stosunku do przewrotu i rządów pomajowych. „Myśmy uważali — mówi — że jakikolwiek rząd jest, jest rządem polskim i obowiązkiem jego jest zrobić w Polsce porządek"[16]).

3. Polityka państwowo-ludowa Witosa.

Realizacja idei państwa wśród szerokich rzesz ludu i zapomocą ruchu politycznego włościańskiego była i jest celem życia Witosa.

Myślenie polityczne b. premjera przyjmuje za podstawę państwa lud. Wieś stanowi w państwie większość — rozumuje on. Włościanin pracuje najdłużej i najwydatniej, płaci podatki, daje rekruta. Jest przytem spokojny i mimo panującej na wsi nędzy buntów nie wznieca. Zła to byłaby jednak polityka, któraby podniet do reform w buntach szukała lub gdyby wojna dopiero odsłaniała potrzeby ludowe. Lud zawsze powinien być uznawany za podstawę polityki. „Polska może ujrzeć swój byt i swoją przyszłość gruntować tylko na wsi" — oświadcza Witos. Wieś ze względu na cierpliwość, z jaką ponosi ciężary, przyjmuje różne systemy rządów, a sama posiada wymogi bardzo skromne, stanowi najlepszy materjał państwowy. Lud spełnia przytem kardynalny warunek stałości państwa: jest

[16]) Mowa w procesie brzeskim. Piast z 8 XI 1931, s. 6.

do ziemi przywiązany i gotów za wszelką cenę bronić jej przed napaścią wroga.

Lud stanowi dla narodu i państwa niewyczerpany rezerwoar sił żywotnych, któremi oba te elementy wzmacniają się i odradzają, gdy w innych warstwach objawia się kryzys czy osłabienie. „Bez ludu — twierdzi Witos — niema i nie może być zdrowego narodu i państwa“[17]). Lud jest warunkiem bezpieczeństwa, trwałości i potęgi Rzeczypospolitej.

Do zadań tych w państwie przygotowywać ma włościan ruch ludowy. Tam mają wykuwać się charaktery i urabiać włościańską godność gospodarzy Polski. Trzeba pamiętać, że „każdy chłop w Polsce to nie jakiś poddany, lecz współwłaściciel państwa, to obywatel, który wybiera tych, co tworzą prawa, co mają prawo dokonywać kontroli“[18]). Udział ludu w życiu politycznem wyrobi w nim poczucie własnej siły i roli, jaką w państwie spełnia lub spełniać powinien. Nie chodzi przecież o to, ażeby sentymentalnie mówiono o krzywdzie włościan, lecz o pełną ich samodzielność, o równość polityczną. W tem znaczeniu gromada, to nie jakieś zbiorowisko niedołęgów życiowych, stała przyczyna, dla której filantropji i poeci rozmazują się w orędownictwie wsi. Gromada jest siłą, siłą nie dopokonania, gdy koło swoich celów solidarnie się skupia.

To jednak nie wystarcza. W państwie nietylko o rządy chodzi, ale trzeba do wykonywania funkcyj i obowiązków obywatelskich ludzi oświeconych, lu-

---

[17]) Przemówienie na uroczystości ku czci Reymonta dnia 15 sierpnia 1925. Piast z 23 VIII 1925.

[18]) W.: O chłopską godność. Piast z 29 XII 1929, s. 1.

dzi godnych moralnie. Witos wskazuje na potrzebę pracy w kierunku wyrabiania w sobie tych cnót. „Chłop — obywatel, chcący stanąć na wysokości zadania — są jego słowa — musi mieć nietylko potrzebne przygotowanie, pełnię obywatelskiej świadomości, lecz przedewszystkiem honor i godność".

Włościanie, chcąc zająć w państwie należne im stanowisko polityczne, muszą realizować pewien program. Wielu ludzi głosi hasła ludowe, mając na myśli własne sprawy, atoli polityka ludowa „musi stać na gruncie interesu państwowego i sprawiedliwości". Czem jest ta sprawiedliwość? Czy polityką stanową, czy tylko koniecznem złagodzeniem różnic w naszem społeczeństwie, którego góra jest skrajnie demokratyczna, a dół niemal feudalny?!

Nie ulega kwestji, że większość włościan myśli kategorjami stanowemi. Tem większa jest praca nad przyswajaniem im idei państwowej. Nieżyjący już Wł. Tetmajer zgłębia to zagadnienie i dochodzi do wniosku, że „jeśli idea państwowa ma być ideą, musi wypływać z uczucia, z bezwzględnego do niej przywiązania silniejszego od solidarności w obrębie stanu czy warstwy społecznej, której się jest członkiem"[19]). Gdy o wsi mówimy, to wyrazem uczuciowego powiązania myśli ludowej z państwem jest niewątpliwie Witos. Lud, tak często zwykły widzieć wyobrażenie państwa w policji, czy urzędach skarbowych, przekonał się, że państwo jest niepomiernie szersze, że nie stawia przegród, a zatem jest jego współwłasnością, którą nie z musu, ale z dobrej woli, ochotnie trzeba utrzymywać.

Witos nad tą przemianą pojęć pracował wytrwale i z uporem. Jeden z naszych uczonych mówi

[19]) Rey-Tetmajer: Założenie Piasta, s. 14.

wprost o szczęściu Polski, że człowiek taki jak Witos, stanąwszy na czele ludu, wysunął nie stanowość jako hasło, ale program zgodny z polską racją stanu, program ludowo-państwowy.

Jeśli chodzi o charakter polityki ludowej, to Witos podkreśla potrzebę samodzielnej pracy wsi. Razi go przecież nieodpowiedzialna i dla państwa szkodliwa robota wiejska spekulantów i demagogów. Ostrzega więc włościan przed nimi i przeciwstawia ich zamiarom pracę rzetelną i zgodną z interesem państwa, „Stanąć należy — poucza Witos — z tymi, co nie karmią was tanią demagogją, co nie upajają błyskotliwym frazesem, ale pracą wytrwałą, aczkolwiek ciężką, żmudną i mozolną, niepopularną, często nieuznawaną starają się zbudować przyszłość Państwa i Waszą na niewzruszonych podstawach“ [20]). Na tej drodze starają się uzupełnić przewagę liczebną ludu w państwie wyrobieniem politycznem. Sama bowiem przewaga liliczebna „jest to siła teoretyczna. Siła musi być realna, a więc czynna“.

Znaczenie ludu w państwie opiera się oczywiście na tym właśnie fakcie, że włościanie są większością. Aby ten fakt nie uszedł uwadze kierowników państwa, trzeba działania solidarnego, gromadnego, trzeba celowej organizacji. „Polityka to nie sielanka — mówi Witos — i nie ten w niej zwycięża, kto ma rację, lecz ten, co się dobrze do niej przygotowuje i posiada odpowiednio zorganizowaną siłę“ [21]). Pod tym względem korzysta b. premjer z nabytego doświadczenia politycznego.

[20]) Witos W.: Chłopi polscy! s. 8.

[21]) W.: O zdrowy ruch ludowy w Polsce. Piast z 24 I 1926, s. 1.

Przewrót wnosi do ruchów ludowych nowe pierwiastki. Program zakreślony mową Witosa z listopada 1926 r. opiera się na zasadach: 1. utrzymanie i obrona niepodległości państwa, 2. obrona ustroju Rzeczypospolitej, 3. dążenie do koniecznych zmian i reform ustrojowych, 4. obrona praw politycznych ludu, 5. obrona uprawnień przedstawicielstwa narodowego i wreszcie, 6. „obrona praworządności jako podstawy naszego życia państwowego". Istotną zaś treścią tego programu jest postulat trwałego i silnego rządu, opartego na społeczeństwie i sejmie, w którym wieś musi wziąć udział na zasadzie równouprawnienia. Wspomnieć należy o tem również, że Witos wielokrotnie podkreślał znaczenie sejmu dla rozwoju państwowej myśli ludowej. Stanowisko polityczne włościaństwa bez udziału jego przedsatwicieli w sejmie równe jest faktycznie zeru. Wieś, położona na peryferjach ośrodków władzy państwowej, nie może inaczej wpływać na sprawy państwowe jak przez swoją reprezentację sejmową.

Stanowisko polityczne ludu w państwie zależy dalej od tego, czy występuje on jako jednolite ugrupowanie, czy jest rozbity na liczne odłamy. Witos ostrzega przed dzieleniem ruchu ludowego, mówiąc, że w stanie rozbicia najszybciej włościaństwo ulegnie swoim przeciwnikom. Z tego względu Zarząd P. S. L. jeszcze w 1927 r. wydaje instrukcję, nakazującą dążenie do współdziałania stronnictw ludowych dla obrony polskości w okolicach narodowościowo mieszanych i do łączenia organizacyj gospodarczych i zawodowych. Konsolidację ruchu ludowego uważa Witos wprost za konieczność państwową, gdyż na tej tylko drodze da się osiągnąć należyte przygotowanie obywatelskie włościan, opar-

cie programów i realizacji ich na ogólno-państwowej podstawie. Wtedy również wieś nie będzie łatwo ulegać lokalnym wichrzycielom. Zjednoczenie takie zależy w pierwszym rzędzie od samych włościan. Dlatego Witos zwraca się do nich z apelem: „Ażeby wszystkim zadaniom, jakie na nas nakłada obowiązek wobec państwa, narodu i siebie samych, sprostać — musimy nauczyć się chodzić razem, musimy złączyć wieś polską, by stanowiła ona niezwalczoną potęgę“ [22]).

Wspólna niedola opozycyjna wsparła usilne starania Witosa. W r. 1929 proponuje on, ażeby za podstawę programową przyszłego zjednoczenia ludowego przyjąć następujące zasady: ustrój Polski jako rzeczypospolitej, obronę praworządności konstytucyjnej, równouprawnienie polityczne wszystkich obywateli, przeprowadzenie ustawy samorządowej i obronę spraw drobnego rolnictwa. W myśl tego programu trzy stronnictwa: P. S. L. Piast, Wyzwolenie i Stronnictwo Chłopskie łączą się w jedno Stronnictwo Ludowe na mocy uchwały powziętej przez delegatów dnia 10-go grudnia 1930. Na czele Stronnictwa stanął Witos.

Przewrót majowy nie zmienił i zmienić nie mógł zasadniczego trzonu myśli politycznej Witosa. Jego idea państwowo-ludowa pozostała ta sama co i przedtem.

Gdy po uwolnieniu Witosa z więzienia (27-go listopada 1930 r.) zaczęto go zasypywać z różnych stron listami, wtedy adresat poczuwa się do obowiązku przestrzec swoich przyjaciół, ażeby stojąc

---

[22]) Przemówienie na zjeździe krakowskim P. S. L. 10 listopada 1929. Piast z 24 XI 1924, s. 1.

w opozycji do rządu, nie przekraczali naturalnych granic, poza któremi jest tylko miejsce na absurdalną walkę z państwem własnem „Walka musi być — jego zdaniem — podyktowana obowiązkiemi i szlachetnemi pobudkami, nacechowana spokojem, wytrwałością i wolą zwycięstwa. Rozumiem — zwraca się b. premjer do przyjaciół — waszą gorycz i ból, znam nadużycia i poniewierkę, ale to nie może uprawnić ani do zakładania rąk ani do rozpaczy ani do obojętności wobec własnego państwa“ [23]).

Przez uznanie, że w państwie istnieje zawsze rozległy zakres spraw, które nie powinny podpadać pod tryby stronniczych zapatrywań i polityki bieżącej, dochodzi Witos do przekonania, że jedną ze stałych wartości jest pamięć walk o niepodległość. Oświadcza, że 11-ty listopada jest również świętem włościaństwa. „Nietylko chcemy uczestniczyć masowo w wielkim tym obchodzie — mówi w dziesięciolecie państwa — lecz chcemy i będziemy dalej prowadzić pracę rozpoczętą, stronę zaś dekoracyjną pozostawiając tym, dla których ona treść życia stanowi“ [24]).

Widzi Witos, że położenie wsi jest nadwyraz przykre, że zamiera życie polityczne wśród ludu, słabnie ruch organizacyjny i oświatowy. Przypomina jednak, że w nierównie cięższych warunkach włościaństwo nie zaniedbywało swoich względem państwa obowiązków, nie zaniedba więc i obecnie.

Jak to wielokrotnie Witos stwierdzał — Stronnictwo jego wypełniając programowy postulat państwowości chce w normalnych warunkach, w zgo-

[23]) W.: Co miałem odpowiedzieć. Piast z 27 III 1932, s. 1.

[24]) W.: Największa rocznica. Piast z 28 X. 1928, s. 2.

dzie ze wszystkiemi warstwami narodu prowadzić spokojną i uczciwą pracę wśród ludu, której celem jest dobro państwa. Lecz lud musi znaleźć w swojem państwie opiekuna. „Nie wchodząc w żadne dociekania teoretyczne — mówi Witos — porzucając wszelkie ambicje stanowe, stojąc na gruncie rzeczywistego i prostego rachunku, podyktowanego logiką i interesem państwowym muszę dojść do wniosku, że państwo polskie powinno się oprzeć przedewszystkiem na ludzie wiejskim".

Nie dla siebie tyle zmagań w życiu przeszedł. Nie szukał nagrody dla swoich zasług. Gdy mu odmienną koleją losu stanąć przyszło przed sądem odrodzonej Polski i zdanie ostatnie we własnej obronie wypowiedzieć — nie o sobie mówił, nie swojemi przejściami, trudem i walką chciał wzruszyć sędziów i skupiony myślą przy procesie cały naród, ale sprawą ludu, którą umiłował.

SPIS TREŚCI.

Strona

Przedmowa . . . . . V—VII

I. Walka o niepodległość Polski (1914—1919) . . . . . 1—16

1. Charakterystyka człowieka . . . 1— 6
2. Polskie Stron. Ludowe wobec dążeń niepodległościowych . . . . 6—13
3. Organizowanie rządu . . . . . 13—16

II. Praca nad budową państwa (1919—1923) . . . . . 17—76

1. Charakterystyka działalności politycznej Witosa . . . . . 17—26
2. Stosunek do armji . . . . . 26—31
3. Wojna polsko-bolszewicka w 1920 roku . . . . . 31—37
4. Sprawy wewnętrzne państwa . . 37—44
5. Sprawy zagraniczne. Ustalenie granic państwa . . . . . 44—52
6. Skarb i waluta . . . . . 52—61
7. Reforma rolna . . . . . 62—67
8. Witos wychowawcą politycznym ludu . . . . . 67—76

III. Na drodze ku naprawie ustroju (1923—1933) . . . . . 77—101

1. Zmiana konstytucji . . . . . 77— 88
2. Stosunek Witosa do przewrotu w 1926 r. . . . . 88— 94
3. Polityka państwowo-ludowa Witosa . . . . . 94—101